Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 173 (3039)
ROK VII.

NIEDZIELA
PONIEDZIAŁEK

ŁÓDŹ 20-21-VII-52 A



„Szerzej rozpostrzyjmy nad Ojczyzną skrzydła naszego lotnictwa"

ZMP obejmuje szefostwo nad wojskami lotniczymi

Uchwała Zarządu Głównego ZMP

WARSZAWA. — W przeddzień Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej — 19 bm. — odbyło się w Warszawie uroczyste plenarne posiedzenie Zarządu Głównego ZMP, poświęcone objęciu przez młodzież szefostwa nad lotnictwem wojskowym.

W plenum uczestniczyło przeszło 3 tys. czołowych przodowników pracy, aktywistów ZMP ze wszystkich stron kraju.

Owacyjnie witani przez zgromadzonych przybyli m. in. członkowie Rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele, sekretarz KC PZPR Franciszek Mazur, generalicja, przedstawiciele świata kulturalnego stolicy. Obecna była również delegacja młodzieży radzieckiej na Zlot z sekretarzem CK Komsomołu, Wiktorem Jurkowskim na czele.

Na plenum referat wygłosił sekretarz ZG ZMP Nowocień. W imieniu wojska przemawiał wiceminister Obrony Narodowej, szef Głównego Zarządu Politycznego WP, gen. bryg. Marian Naszkowski. (Fragmenty referatu i przemówienie podajemy na str. 2).

Sekretarz ZG ZMP Strzałkowski odczytał projekt uchwały o objęciu szefostwa nad lotnictwem wojskowym, który został jednomyślnie przyjęty wśród burzliwych owacji przez wszystkich zebranych. (Poniżej podajemy pełny tekst uchwały).

W imię pokojowego budownictwa i umacniania niepodległości narodu, plenum ZG ZMP, obradujące w przeddzień Zlotu Młodych Przodowników-Budowniczych Polski Ludowej i 8 rocznicy wyzwolenia naszego kraju przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie — postanawia uroczyście objąć szefostwo nad wojskami lotniczymi.

W Czynie Zlotowym młodzież naszego kraju dowiodła, że jest niezłomną oporą państwa ludowego. Rośnie w młodzieży świadomość współgospodarza kraju. Młodzież wykazuje nieugiętą wolę i gotowość wzmocnienia siły obronnej Ojczyzny, do obrony jej niepodległości, do pokrzyżowania bandyckich planów imperializmu.

Młodzi robotnicy, chłopi, uczniowie i żołnierze wzmogli swój wysiłek w codziennej pracy, aby utwierdzić i rozwijać zdobycze zapisane w Konstytucji, aby pod kierownictwem PZPR i Towarzysza Bolesława Bieruta budować Polskę sprawiedliwą, wolną i niepodległą — Polskę Socjalistyczną.

(Dalszy ciąg na str. 2)



W dniu 18.VII. br. odbyło się uroczyste otwarcie miasteczka zlotowego w Agrykoli.
Na uroczystość przybyli: wicepremier Rządu RP Aleksander Zawadzki, sekretarz KC PZPR Franciszek Mazur, minister Spraw Zagranicznych Stanisław Skrzeszewski, minister Oświaty Władysław Jarosiński oraz przewodniczący ZG ZMP Władysław Matwin. Przedstawiciele Rządu i Partii wzięli udział w spotkaniach z delegatami z całego kraju.
Na zdjęciu: wicepremier Rządu RP Aleksander Zawadzki wpisuje się do księgi pamiątkowej.
CAF — fot. Adam Mottl.

Przygotowania do otwarcia Kanału im. Lenina

MOSKWA. — W Związku Radzieckim odbywają się intensywne przygotowania do otwarcia Kanału Wołga — Don im. Włodzimierza Lenina. Na trasie Kanału dobiegają końca prace architektoniczne oraz iluminacyjne.

Uroczystość otwarcia Kanału Wołga — Don, która nastąpi 27 bm., utrwalona zostanie na taśmie filmowej.

Plac MDM — Placem Konstytucji

WARSZAWA. — Prezydium Rady Narodowej w m. st. Warszawie — przedstawiło Prezydentowi RP bilans licznych wypowiedzi społeczeństwa i wyniki konkursu „Życia Warszawy" w sprawie nazwy dla placu MDM w Warszawie.

Prezydent RP opowiedział się za nazwą — która podkreślałaby fakt symbolicznej zbieżności ukończenia placu — w dniu 22 lipca — z momentem uchwalenia przez Sejm — Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Prezydium Rady Narodowej na swym posiedzeniu w dniu 19 bm. podjęło następującą uchwałę:

Nadać placowi na MDM — nazwę: „Plac Konstytucji". Plenum Rady na swej uroczystej sesji uchwałę tę jednomyślnie zatwierdziło.

Obrady aktywu przemysłu maszynowego

WARSZAWA. — VII Plenum KC PZPR postawiło przed przemysłem maszynowym bardzo poważne zadanie. Zadanie to omówiło na specjalnej naradzie 17 bm. w Warszawie ponad 500 aktywistów partyjno-gospodarczych tego przemysłu.

Referat zasadniczy omawiający osiągnięcia i braki w pracy przemysłu maszynowego w świetle uchwał VII Plenum KC PZPR wygłosił min. Tokarski.

Debata w Sejmie nad projektem Konstytucji

WARSZAWA. — 107 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 19 lipca br. wznowił marszałek Kowalski. Po załatwieniu formalności wstępnych marszałek powiadomił Izbę, że otrzymał od szefa kancelarii Rady Państwa przy piśmie z dnia 14 lipca br. projekt ustawy: ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — złożony pod obrady Sejmu ze wspólnej inicjatywy ustawodawczej Rady Państwa i Rządu. Projekt ten został przekazany do sejmowej komisji ordynacji wyborczej.

Otwierając debatę nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, marszałek Kowalski udzielił głosu pos. **Jędrychowskiemu** (PZPR), który w swym przemówieniu scharakteryzował konstytucje typu socjalistycznego i konstytucje burżuazyjne.

Pos. **Kulczyński** (SD) poświęcił swe przemówienie omówieniu źródeł historycznych Konstytucji.

Przemówienie pos. **Dworakowskiego** (PZPR) dotyczyło roli polskiej klasy robotniczej jako awangardy narodu.

Pos. **Ozga - Michalski** (ZSL) poświęcił swe przemówienie osiągnięciom i perspektywom rozwojowym wsi.

(Fragmenty przemówień pos. pos. Jędrychowskiego, Kulczyńskiego, Dworakowskiego i Ozgi-Michalskiego podajemy na str. 3 i 4).

W dalszym ciągu debaty zabierali głos: pos. **Lange** (PZPR) (omówił rolę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jako ogniwa światowych sił pokoju), pos. **Barcikowski** (SD) (mówił o charakterze, celach i podstawach organizacyjnych władzy ludowej), pos. **Albrecht** (PZPR) (nawiązując do odpowiednich artykułów Konstytucji przedstawił rolę rad narodowych jako organów władzy państwowej w terenie), pos. **Moskwa** (SD) (omówił drogi rozwojowe rzemiosła polskiego utrwalone w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej).

Po przerwie obiadowej przewodnictwo obrad objął wicemarszałek Barcikowski. W debacie konstytucyjnej przemawiali następnie pos. pos.: **Witaszewski** (PZPR), **Dachow** (ZSL), **Jaworska** (PZPR), **Wojas** (PZPR), **Chajn** (SD), **Piwowarska** (PZPR), **Wycech** (ZSL), oraz **Sztachelska** (PZPR).

Po przemówieniu pos. Sztachelskiej, wicemarszałek Barcikowski odroczył posiedzenie Sejmu Ustawodawczego do poniedziałku, 21 lipca do godz. 9 rano.



W dniu 18 lipca br. w porcie lotniczym na Okęciu w Warszawie serdecznie i radośnie witała młodzież ZMP-owska delegację Komsomołu — przedstawicieli bohaterskiej młodzieży radzieckiej.
CAF — fot. St. Wdowiński.

Witamy Zlot!

Zlot, wielka manifestacja przywiązania młodych obywateli do Ludowej Ojczyzny, zbiega się z ósmą rocznicą ogłoszenia Manifestu Lipcowego PKWN, manifestu robotniczo - chłopskiej władzy, skierowanego do narodu, który bohaterska Armia Radziecka wyzwoliła z kajdan hitlerowskiej okupacji.

Przez osiem lat wolnego życia młodzież polska dała niezliczone dowody tego, że umie służyć swojemu krajowi, że kocha swoją ojczyznę.

Młodość, która przez te osiem lat płynęła, łatwa nie była. Ale otaczała ją opieka partii, opieka najdroższa, surowa i wymagająca, dodająca sił i nie pozwalająca cofać się. Towarzyszył jej w pracy przykład miasta wznoszonego młodymi rękami w tajdze nad Amurem, przykład Komsomolska, pomagało jej leninowskie wezwanie do nauki.
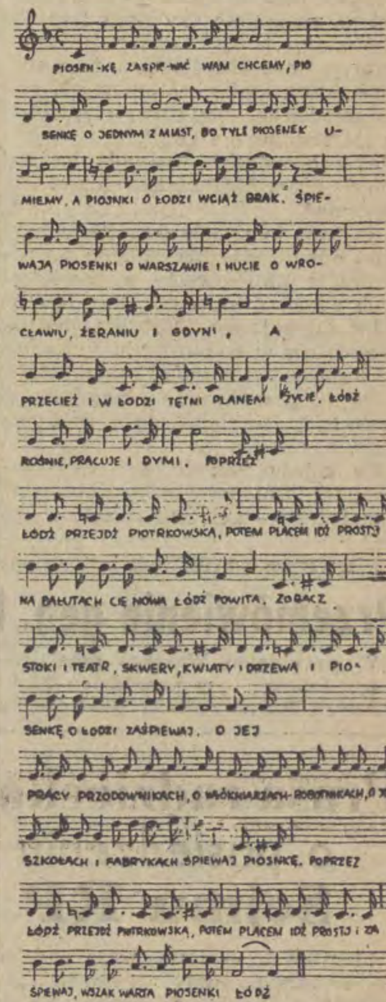
Wielkie tradycje ma w naszym kraju młodość. „Wielki płomień miłości Ojczyzny w żadnej piersi nie gore tak gorąco, jak w młodej" — mówił wiek temu wielki polski uczony i przyjaciel młodzieży Joachim Lelewel. Potężnym płomieniem gorzała ta miłość w sercach młodych bojowników półtorawiekowych walk o wolność, w sercach „czwartaków", czerwonych powstańców 1863 roku.

Nieśli młodzi ten płomień przez siedemdziesiąt lat walki polskiego proletariatu pod przewodem „Wielkiego Proletariatu" i SDKPiL, pod przewodem Komunistycznej Partii Polski, a później — pod przewodem Polskiej Partii Robotniczej.

Starczało tego płomienia na walkę wszędzie tam, gdzie jakikolwiek naród bił się o swą wolność — od barykad Paryskiej Komuny do podmadryckich pól Republikańskiej Hiszpanii. I tradycji tej — tradycji bezgranicznego umiłowania ojczyzny i wolności — młodzież naszego ośmiolecia pozostała zawsze wierna.

Dokonuje się dziś na naszej ziemi dzieło tak wielkie, jakiego nigdy dotąd naród nasz nie podejmował. Budujemy socjalistyczny ustrój wyzwolenia człowieka. Dziełu temu potrzeba wielu młodych sił, potrzeba całego bez reszty serca młodzieży.

WITAMY DZIŚ OŚMIOLECIE NASZEJ WOLNEJ OJCZYZNY — WITAMY DZIŚ WIELKI ZLOT!



Piosenka o Łodzi

Muzyka i słowa: Andrzej Hundziak, delegat na Zlot Młodych Przodowników

Piosenkę zaśpiewać wam chcemy,
Piosenkę o jednym z miast,
Bo tyle piosenek umiemy,
A piosnki o Łodzi wciąż brak.
Śpiewają piosenki
O Warszawie i Hucie,
O Wrocławiu, Żeraniu i Gdyni,
A przecież i w Łodzi
Tętni planem życie
Łódź rośnie, pracuje i dymi.

REFREN:

Poprzez Łódź przejdź Piotrkowską,
Potem placem idź prosto,
Na Bałutach cię nowa Łódź powita.
Zobacz Stoki i teatr,
Skwery, kwiaty i drzewa
I piosenkę o Łodzi zaśpiewaj.
O jej pracy przodownikach,
O włókniarzach, robotnikach,
O jej szkołach i fabrykach
Śpiewaj piosnkę.
Poprzez Łódź przejdź Piotrkowską,
Potem placem idź prosto
I zaśpiewaj wszak warta piosnki Łódź.

Gdy pracę w fabrykach kończymy
I zajęć upłynie czas,
Jak miło przejść sobie przez miasto,
Gdzie dymi kominów las.
Zaśpiewać piosenkę,
Lecz nie tylko o Hucie,
O Warszawie, Żeraniu, o Gdyni,
A także o Łodzi,
Że tętni tu życie,
Że Łódź rośnie, pracuje i dymi.

REFREN:

Poprzez Łódź przejdź Piotrkowską itd.

Jeszcze bardziej zacieśni się więź młodzieży z Ludowym Wojskiem Polskim i jego siłami lotniczymi

Przemówienie sekretarza ZG ZMP Nowocienia

Towarzysze i koledzy!

Przyjmując szefostwo nad lotnictwem, ZMP wychodzi naprzeciw dążeniom, wyrażanym w listach do ZG ZMP, do „Sztandaru Młodych“, na licznych spotkaniach z pilotami w Nowej Hucie, na Pa-Fa-Wa-gu, zakł. im. Stalina w Poznaniu. Wychodzimy naprzeciw życzeniom ofiarnie pracującej kadrze instruktorów pilotażu, modelarzy, ZMP-owców w polskich siłach powietrznych.

Lotnictwo nasze ma wspaniałą drogę rozwojową przed sobą. Nie jest to przecież elitarne przedwojenne lotnictwo, zamknięte dla córek i synów robotnika i chłopa. Zdobywać przestworza, latać bliżej słońca, to możliwość, która stoi otworem przed naszą młodzieżą, zależnie, oczywiście od jej uzdolnień i chęci.

Jakie obowiązki nakłada na nas objęcie przez ZMP szefostwa nad lotnictwem?

Nakłada to przede wszystkim bardziej odpowiedzialne zadania na organizacje ZMP-owskie w powietrznych siłach zbrojnych. Na terenie jednostki bojowej ZMP to pomocnik dowództwa w podnoszeniu sprawności i gotowości bojowej załogi. ZMP-owcy to przodownicy wyszkolenia bojowego, teoretycznego i politycznego.

Co należy uczynić, by nasze zawołanie: „Chłopcy i dziewczęta — na samoloty!“ — wcielone zostało w życie?

Pierwszym warunkiem jest wzmożenie pracy i pomocy ZMP Lidze Lotniczej — organizacji, która niemałe już zasługi położyła w dziedzinie popularyzacji lotnictwa i dzięki której baza materialna dla wychowania nowych kadr dla lotnictwa, nieustannie rośnie.

Niech fabryczne i wiejskie organizacje ZMP obejmują szefostwo nad terenowymi jednostkami wojsk lotniczych, niech otaczają opieką ośrodki szkoleniowe Ligi Lotniczej i kierują najlepszą młodzież do szkół i na kursy, które Liga Lotnicza organizuje.

Drugim niezbędnym warunkiem jest troska organizacji o wszechstronny rozwój fizyczny i umysłowy naszej młodzieży.

By zostać lotnikiem trzeba się uczyć, poznać prawa fizyki, być wysoce kwalifikowanym pracownikiem, jednym z tych, którzy codziennie pokonują przeszkody, jakie stawia natura na drodze zwycięskiego marszu umysłu ludzkiego. Stąd wniosek — do oficerskich szkół lotniczych i do szkół lotniczych w ogóle trafi młodzież zdolna, która nieustannie podnosi poziom swego wykształcenia ogólnego i technicznego.

Zadanie, które stoi przed ZMP — to mrówcza praca nad stałym i nieustannym doszkalaniem młodzieży.

Towarzysze! Objęcie przez ZMP szefostwa nad lotnictwem to sprawa dużej wagi. Nakłada to na naszą organizację trudne, lecz wykonalne obowiązki.

Przemówienie gen. bryg. Naszkowskiego

W przeddzień Waszego młodzieżowego święta — w przeddzień Zlotu Młodych Przodowników pozdrawiam Was z całego serca w imieniu Ludowego Wojska Polskiego.

Wasze święto jest naszym świętem, gdyż jednym młodzieńczym rytmem biją serca pod bluzą żołnierską i serca młodych robotników, chłopów, uczniów, wspólnym ogarnięci porywem i pragnieniem służenia Ojczyźnie ludowej kroczą z młodzieżą, z narodem całym nasi żołnierze, żywa cząstka narodu, wierna straż narodu.

Nie jest przypadkiem, drodzy przyjaciele, że w tych uroczystych dniach przeglądu sił naszej młodzieży, jej dorobku w budownictwie socjalizmu, postanowiliście umocnić więź z naszym wojskiem przez objęcie szefostwa nad lotnictwem. Budowa socjalizmu bowiem i obrona niepodległości naszej Ojczyzny to sprawy nierozerwalnie ze sobą związane.

Towarzysze i obywatele! Młodzieży!

W waszym pięknym akcie żołnierz nasz widzi jeszcze jeden dowód miłości narodu, szczególnie młodzieży, do swej armii. I to zobowiązuje do jeszcze większego wysiłku w szkoleniu i służbie.

Głęboko obcy jest nam duch agresji, podbojów, który stanowi siłę napędową w armiach agresorów. My kochamy pokój, służymy pokojowi.

Lecz właśnie dlatego — jak uczy towarzysz Bierut — wódz naszego narodu, organizator i wychowawca naszego wojska — nie możemy być słabi, gdyż słabych biją, a my nie chcemy być więcej bici. Przeciwnie, jeśli agresorzy odważą się zakłócić nasze piękne, pokojowe życie, to my będziemy ich bić bez litości i kły wraże połamiemy.

Chcę was zapewnić, że całe nasze wojsko pod dowództwem marszałka Rokossowskiego wzmoże swe wysiłki, by wypełnić jak najlepiej nakaz partii i rządu, nakaz naszego ukochanego towarzysza Bieruta — stać na straży naszej niepodległości, naszej granicy na Odrze i Nysie, na straży Waszej szczęśliwej młodości i szczęśliwego jutra!

Prasa radziecka o posiedzeniu Sejmu RP

MOSKWA. — Cała prasa radziecka, w tym dzienniki „Prawda“, „Izwiestia“, „Trud“, „Krasnaja Zwiezda“, „Krasnyj Fłot“ i inne zamieściły sprawozdanie z otwarcia 107 sesji Sejmu Ustawodawczego RP, na którym przewodniczący Komisji Konstytucyjnej, Prezydent Bolesław Bierut wygłosił referat pt. „Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej“.

Depesza ŚFZZ do związkowców polskich z okazji Święta Wyzwolenia

WARSZAWA. — Sekretarz ŚFZZ Jourdain w imieniu Światowej Federacji Związków Zawodowych przesłał do Centralnej Rady Związków Zawodowych w Polsce na ręce przewodniczącego CRZZ Kłosiewicza telegram treści następującej:

„Światowa Federacja Związków Zawodowych z okazji narodowego Święta Wyzwolenia, pozdrawia wszystkich pracujących ludzi Polski. W latach, które nastąpiły po wyzwoleniu narodu polskiego spod jarzma faszystowskiego, masy pracujące Polski i ich związki osiągnęły wielkie postępy w budowie nowego, wolnego, radosnego życia i w umocnieniu niepodległości własnego kraju.

Światowa Federacja Związków Zawodowych zasyła serdeczne życzenia robotnikom i pracownikom umysłowym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej coraz większych sukcesów w budowie pokojowego dzieła dla szczęścia narodu polskiego, w walce o pokój, demokrację i socjalizm, w pogłębianiu przyjaźni i proletariackiej solidarności między pracującymi wszystkich krajów.

JOURDAIN
sekretarz ŚFZZ



Piękny sport szybowcowy znajduje coraz liczniejszych zwolenników wśród naszej młodzieży

Uchwała Zarządu Głównego ZMP o objęciu szefostwa nad wojskami lotniczymi

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Obejmując szefostwo nad wojskami lotniczymi, ZG ZMP wzywa wszystkie swe organizacje:

1 Wzmóc pracę polityczno-wychowawczą celem lepszego zapoznawania młodzieży z historią walki o wolność i niepodległość Ojczyzny. Pogłębiać wśród młodzieży uczucie dumy i miłości do Ludowego Wojska Polskiego, na którego czele stoi — syn ludu polskiego, wychowanek stalinowskiej szkoły zwycięzców, Marszałek Konstanty Rokossowski — pogłębić miłość do ludowych wojsk lotniczych. Wychowywać młodzież na świadomych, nieustraszonych bojowników sprawy pokoju i niepodległości na przykładach bohaterów narodowych — Stefana Czarneckiego, Tadeusza Kościuszki, Józefa Bema i Jarosława Dąbrowskiego, Feliksa Dzierżyńskiego i Karola Świerczewskiego oraz na przykładach bohaterów Armii Radzieckiej.

Należy szerzej popularyzować idee niezłomnego braterstwa broni, łączącego Wojsko Polskie z niezwyciężoną Armią Radziecką, lotnictwo polskie z owianym legendarną sławą lotnictwem radzieckim, pogłębiać uczucie miłości do armii Kraju Rad — ostoi światowego pokoju i niepodległości narodów — która przyniosła Polsce wolność.

2 Otoczyć troską i opieką prace organizacji ZMP-owskich w wojskach lotniczych. ZMP-owcy — żołnierze, podoficerowie i oficerowie wojsk lotniczych powinni przez nieustanną pracę nad opanowaniem wiedzy wojskowej, technicznej i politycznej przodować w wyszkoleniu bojowym i politycznym. Organizacje ZMP-owskie w wojskach lotniczych — to prawa ręka dowódców w pracy nad wzmacnianiem powietrznych sił obronnych Ojczyzny.

3 Kierować najlepszych aktywistów i członków ZMP do wojskowych szkół lotniczych i do służby w lotnictwie. Pogłębiać wśród młodzieży zainteresowanie techniką oraz troszczyć się o wzrost kwalifikacji zawodowych młodzieży szkół i uczelni technicznych, w których kształcą się kadry dla przemysłu lotniczego.

4 Szerzej rozwijać wśród najszerszych mas młodzieży, zarówno w mieście, jak i na wsi zainteresowanie lotnictwem, wzmóc pomoc dla Ligi Lotniczej i nieustannie troszczyć się o rozwój modelarstwa lotniczego, szybownictwa, spadochroniarstwa i pilotażu sportowego oraz o polityczne wychowanie przyszłej kadry lotnictwa.

5 Rozszerzyć i wzmocnić działalność ZMP w dziedzinie wychowania fizycznego i sportowego młodzieży, którego celem jest podnoszenie zdrowotności, sprawności i odporności fizycznej chłopców i dziewcząt.

Szybko osiągnąć poprawę w rozwoju sportu na wsi. Usprawniać działalność LZS-ów. Rozszerzyć zasięg ruchu zdobywania odznak SPO przez młodzież, troszczyć się o dalsze podnoszenie sprawności.

ZMP-owcy, chłopcy i dziewczęta — zaprawiajcie się w sportach lotniczych — szykujcie się do zaszczytnej pracy lotnika — szerzej rozpostrzyjmy nad Ojczyzną skrzydła naszego lotnictwa — skrzydła pokoju i przyjaźni między narodami, skrzydła wolności i niepodległości Polski Ludowej.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przyjął 19 bm. na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Włoch pana Giovanni Battista Guarnaschelli, który złożył Prezydentowi listy uwierzytelniające.

Codzienna nowelka „Expressu“

Krystyna Pałys

Traktorzysta

Było to w jesieni ubiegłego roku. Maszyny we wszystkich czterech gospodarstwach zespołu Machnów pracowały całą parą przy omłotach. Czubacki nie wiedział, co zrobić z sobą tego wieczoru. Świetlica była pusta, bo ludzie odchodzili od stert tylko na mocno skrócony odpoczynek. Kino było dalej niż 20 kilometrów od Machnowa, w siedzibie POM-u Lubycza Królewska. Wałęsał się więc po drodze i spotkał starego woźnicę, a ten zaciągnął go do siebie.

— Ckni ci się, nieboże, a ja mam dla ciebie dobre lekarstwo — mamrotał bezzębnymi ustami. Posadził Czubackiego za stołem i wyciągnął z szafki butelczynę. — Wypijemy sobie!

Chłopak nie spieszył się, próbował oponować, ale stary nie ustępował, wypił więc dla świętego spokoju i skrzywił się. Drugi kieliszek jeszcze pił niechętnie, do trzeciego nie trzeba było go już namawiać.

Nad ranem Helena Bondyra biegła do obory. W ciemnościach usłyszała człapanie po błocie, a potem przerywaną pijacką czkawką piosenkę. Poznała głos Czubackiego.

— Ho, ho, źle sobie poczyna Tadek — pomyślała.

Potem wypadki potoczyły się jeden za drugim. Czubacki pił każdego wieczoru i na każdej zabawie. Próbowali go niektórzy odwieść od tego, ale on hardo powtarzał swoje:

— Nie za wasze pieniądze, pilnujcie swego, a do mnie nie wtrącajcie się! Nierzadko porywał się też i do bicia, a zwady szukał przy każdej sposobności. Może dlatego, że czuł, na jaką zszedł drogę, ale fałszywa ambicja nie pozwalała mu zawracać. Doszło do tego, że z nazwiskiem Czubackiego łączono już dosadne, obraźliwe słowo „chuligan“. Po zwadzie, którą miał pewnego wieczoru, a zakończonej bójką, słowo to przylgnęło do niego na stałe.

Potępili wtedy Czubackiego wszyscy, ale najdłużej zastanawiano się nad tą sprawą w zarządzie zespołowym ZMP. Brygadier Kurdybanowski (ten, który pierwszy zakończył omłoty) słusznie zauważył, że traktorzysta pracuje dobrze, a źle postępuje dopiero wtedy, gdy odejdzie od traktora. Nie można było też powiedzieć, że w pogoni za normami orał byle jak. Nie partaczył.

Na zebraniu ZMP przemówili wtedy do Czubackiego jak do kolegi — szczerze. Nie brakowało przecież wiele do zwolnienia go, musiałby pożegnać się ze swoim „Ursusem“ i Machnowem. W owej chwili dopiero chłopak uprzytomnił sobie, do czego doszedł. Zaniechał tym razem hardych odpowiedzi i po raz pierwszy od kilku miesięcy wyrwało mu się z ust coś w rodzaju skargi: — Sam jestem, z was każdy ma rodzinę, do picia namówili starsi...

— Nie masz rodziny, ale masz życzliwych kolegów, dlaczego nas omijałeś? Gdybyśmy nie uważali ciebie za naszego, potępilibyśmy cię jak starsi i skreślili z naszej listy. Chcemy, żebyś skończył z piciem i został z nami.

Na tym zebraniu dał kolegom słowo, że przestanie pić. Starsi nie dawali wiary przyrzeczeniu.

— Poczekajcie trochę, zobaczycie, że za kilka dni zapomni, co obiecywał.

Minęły jednak dwa tygodnie i nikt nie spotkał traktorzysty pijanego. Przyjechała potem komisja kwalifikacyjna. Zgłosił się do egzaminu, przyznali mu prawo jazdy na „Ursusie“. W lutym wiedzieli już w Machnowie o Zlocie.

— Pojadę na ten Zlot — oznajmił na jednym z zebrań i jako dowód, że nie rzuca słów na wiatr, zgłosił zobowiązanie: — 3 tysiące godzin bez średniego remontu przejadę i 15 procent paliwa zaoszczędzę na moim „Ursusie“ na cześć 60-lecia urodzin Prezydenta. Wzywam do współzawodnictwa wszystkich traktorzystów okręgu lubelskiego!

Zrozumieli, że postanowienie było niezłomne, ale czy da radę je wykonać — pytali tym razem nawet młodsi. A on, gdy mu zabrali maszynę do remontu, poszedł pracować do warsztatu. W kwietniu gazetka zakładowa „Życie Machnowa“ umieściła w krótkim komunikacie nazwisko Czubackiego wśród przodujących realizatorów „Wart Bierutowskich“.

* * *

Przed wyjazdem z Machnowa spotkaliśmy się jeszcze raz późnym wieczorem z Czubackim. Zajeżdżał przed magazyn z ostatnią przyczepą zboża na siew. Spieszył się bardzo, bo młodzież schodziła się już do świetlicy na próbę. Przygotowywali program na urodziny Prezydenta. Ciekawy to był program i ciekawi wykonawcy.

W orkiestrze pierwsze skrzypce trzymali przodujący traktorzyści, a pałeczkę dyrygenta dzierżył sam zootechnik zespołowy, Alojzy Walencik. Nie mogło tam braknąć Czubackiego.

— Na pewno naopowiadali wam o mnie wiele złego. Mówili prawdę, ale to już przeszło. Mimo wszystko pojadę na Zlot! — zakończył buńczucznie. W okrzyku tym jednak pod warstwą młodzieńczej zuchowatości wibrowała nutka niepokoju. Zdradzała, że chłopak przeżywa jeszcze obawy, by nie załamać się, nie jest pewien zwycięskiego wytrwania do końca. Jeszcze nie wyrwał zła z korzeniami, jeszcze z sobą walczył.

Dlatego może „ślubowanie“ Czubackiego utkwiło mi w pamięci.

* * *

Od pobytu w Machnowie upłynęły trzy miesiące. W gazetach lubelskich ukazała się wiadomość o podjęciu zobowiązań przedzlotowych przez młodzież tego PGR. W sześciu brygadach 113 zetempowców stanęło do prac, by zaoszczędzić milion czterysta tysięcy złotych. Wśród kilku wymienionych nie znalazłam nazwiska Czubackiego. Przypomniała mi się owa nutka, wibrująca nieśmiało w okrzyku traktorzysty. Czyżby nie wytrwał?

Nie przypadkiem po gminnych wyborach delegatów na Zlot znalazłam się w Zarządzie Wojewódzkim ZMP w Lublinie, przypadkowo jednak zadzwonił telefon na biurku i zgłosił się Tomaszów Lubelski. Krótki gest i zrozumiano, że mam coś do załatwienia w Tomaszowie, po zakończeniu rozmowy oddano mi słuchawkę. Zapytałam w Zarządzie Powiatowym ZMP o Czubackiego.

— Jest! Czubacki Tadeusz z PGR Machnów. Tak, pojedzie na Zlot! — huczało donośnie w słuchawce.

Krótka odpowiedź donosiła o zwycięstwie traktorzysty.

Gdy 22 lipca wedrze się w ulice MDM dwustutysięczną ludzką rzeszą nasza młodzież, nie zapominajcie, że maszeruje tam Tadeusz Czubacki, z Machnowa, traktorzysta — który potrafił wymazać obok swego nazwiska obelżywe słowo „chuligan“, a wpisać na tym miejscu chlubną nazwę przodownika pracy. Chłopiec, którego wychowali koledzy z ZMP, a pomógł dźwignąć się Zlot

Debata w Sejmie

Konstytucje typu socjalistycznego a konstytucje burżuazyjne

Pos. Jędrychowski (PZPR)

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — mówi pos. Jędrychowski — nawiązuje do postępowej myśli politycznej naszego narodu. Myśli w nim zawarte są szczytowym punktem rozwoju myśli politycznej i prawno-ustrojowej postępowego nurtu historii Polski.

Analizując pokrótce Konstytucję 3 Maja 1791 r. oraz konstytucję okresu międzywojennego — mówca wskazuje, że dotychczasowe konstytucje polskie utrwalały prawnie ustrój oparty na wyzysku większości mas pracujących przez nie pracującą majętną mniejszość — i starały się zabezpieczać ten ustrój przed rewolucyjnymi dążeniami mas ludowych. Nasza Konstytucja odwrotnie utrwala w państwie władzę ludu pracującego, utrwala dotychczasowe jego zdobycze i stwarza ramy prawne dla dalszej walki o socjalizm, zabezpiecza nasze państwo demokracji ludowej i nasze budownictwo socjalistyczne przed zamachami ze strony rozbitków obalonych klas posiadających, przed zamachami ze strony pozostałych jeszcze klas i elementów kapitalistycznych, ze strony międzynarodowego imperializmu i jego agentów. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest konstytucją nowego typu, typu socjalistycznego. Wzorem i natchnieniem jest dla niej jako konstytucji państwa budującego socjalizm, wielka Konstytucja Stalinowska z 1936 r., jako konstytucja państwa zwycięskiego socjalizmu.

W przeciwieństwie do konstytucji burżuazyjnych, które wychodzą z przeświadczenia o niewzruszalności ustroju kapitalistycznego i których podstawą jest prywatna kapitalistyczna własność środków produkcji, projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej bierze za punkt wyjścia fakt wywłaszczenia własności obszarniczej i przeprowadzenia reformy rolnej, fakt nacjonalizacji wielkiego i średniego przemysłu, transportu i banków, monopol handlu zagranicznego, fakt, że w rezultacie rozwoju sektora socjalistycznego stał się on dominującym sektorem w gospodarce narodowej, fakt dalszego ograniczania i wypierania, a następnie i likwidacji elementów kapitalistycznych, fakt, że wielki przemysł, przedsiębiorstwa budowlane, banki, środki transportu i łączności, wielkie gospodarstwa rolne, zorganizowane przez państwo ośrodki maszynowe, handel hurtowy i część handlu detalicznego — stanowią własność ogólnonarodową, fakt wielkiego rozwoju spółdzielczości w jej wszystkich formach: spółdzielczości spożywców i spółdzielczości pracy w miastach, wiejskiej spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu i rolniczych spółdzielni produkcyjnych na wsi.

Krańcowa rozbieżność pomiędzy naszą nową Konstytucją a konstytucjami burżuazyjnymi polega także na tym, że konstytucje burżuazyjne stojąc twardo na gruncie podstawowej zasady ustroju kapitalistycznego, jaką jest kapitalistyczna własność środków produkcji, starają się w ogólnych frazesach ukryć istotne cechy ustroju kapitalistycznego, jako ustroju opartego na jaskrawej nierówności społecznej i na wyzysku.

To oszustwo konstytucji burżuazyjnych ma na celu wprowadzenie w błąd mas pracujących co do istotnych, wrogich im cech kapitalizmu, ma na celu wciągnięcie drobnych posiadaczy — chłopów, rzemieślników, drobnych kupców, do obrony własności kapitalistycznej pod pretekstem obrony własności prywatnej.

W przeciwieństwie do tego nasza nowa Konstytucja nie ukrywa żadnej istotnej cechy naszego ustroju, a przeciwnie dokładnie i jasno precyzuje podstawy naszego ustroju, zakres własności ogólnonarodowej i spółdzielczej, zaznacza fakt istnienia własności prywatnej drobnych posiadaczy oraz własności osobistej wszystkich pracujących. Podobnie gdy konstytucje burżuazyjne najczęściej przemilczają wszystkie istotne funkcje państwa burżuazyjnego, starają się ukryć przed masami ludowymi klasową treść państwa burżuazyjnego, nasza Konstytucja jasno i niedwuznacznie określa funkcje państwa ludowego, między innymi funkcje dławienia oporu klas posiadających.

Burżuazyjne konstytucje stoją zazwyczaj na gruncie równości obywateli wobec państwa, ale ta równość pozostaje fikcją wobec jaskrawych nierówności społecznych. W przeciwieństwie do tego nasza Konstytucja, podobnie jak wielka Konstytucja Stalinowska nie tylko proklamują wolność i prawa obywatelskie, ale jednocześnie tworzą realne gwarancje, umożliwiające masom pracującym korzystanie z tych praw. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gwarantuje obywatelom realizację ich praw obywatelskich nie tylko takich, jak prawa wyboru, ale również takich praw, jak prawo do pracy, prawo do wypoczynku, prawo do nauki itd.

Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej cechuje głęboki patriotyzm. W każdym niemal artykule przejawia się w niej troska o ochronę granic państwa, o jego bezpieczeństwo, o rozwój sił wytwórczych społeczeństwa, o utrwalenie suwerenności narodu i jego niezależności gospodarczej, o rozkwit kultury narodowej. Równocześnie rządy zachodnio-europejskie krajów o dawnych tradycjach niepodległego istnienia państwowego, wprowadzają u siebie poprawki do konstytucji, zmierzające do ograniczenia suwerenności i podporządkowania tych państw amerykańskiemu imperializmowi, albo też czynią to bez żadnych poprawek do konstytucji, bezceremonialnie gwałcąc obowiązujące przepisy konstytucji.

Na równi z kosmopolityzmem, który jest wyrazem podporządkowania burżuazji w zachodniej Europie lub innych częściach świata, amerykańskiemu imperializmowi, jedną z istotnych cech konstytucji burżuazyjnych jest to, że stoją one na gruncie szowinizmu i rasizmu. W przeciwieństwie do tego Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ma charakter głęboko internacjonalistyczny.

Stoi ona na gruncie ścisłego sojuszu i wieczystej braterskiej przyjaźni pomiędzy Polską a narodami wielkiego Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Odzwierciedla ona solidarność klasy robotniczej całego świata, a także solidarność i wspólną walkę tych wszystkich, którzy wbrew zakusom podżegaczy wojennych chcą ocalić pokój na świecie.

Nierozerwalny związek internacjonalizmu i patriotyzmu odpowiada najlepszym postępowym tradycjom naszego narodu: tradycjom walk narodowo-wyzwoleńczych i rewolucyjno-demokratycznych, prowadzonych pod hasłem „za waszą wolność i naszą", tradycjom polskiego ruchu robotniczego, I Proletariatu, SDKPiL i KPP.

Jaką to demokrację — mówi dalej pos. Jędrychowski — przeciwstawiają imperialistyczni podżegacze wojenni obozowi pokoju, socjalizmu i prawdziwej demokracji. Demokrację pana Pinaya, który więzi patriotów francuskich za obronę pokoju, gwałci bezceremonialnie nietykalność poselską przywódcy francuskiej klasy robotniczej — Duclos. Demokrację Adenauera, który niewiele sobie robi z postanowień konstytucji zachodnioniemieckiej, zabraniającej remilitaryzacji Niemiec, skoro zmowa amerykańskich i zachodnio-niemieckich imperialistów nakazuje odrodzenie armii hitlerowskiej.

Słynną demokrację brytyjską, gdzie wystarczy, żeby gdzieś na Malajach, w Indiach czy w Egipcie zawisło poważne niebezpieczeństwo nad dywidendami angielskich kapitalistów, aby spod maski parlamentarnej układności wyłoniło się zwierzęce oblicze imperializmu. Demokrację Trumana, Tafta i Eisenhowera, z ich prześladowaniem Murzynów, komisjami badania działalności antyamerykańskiej, procesami przeciwko przywódcom komunistycznym i ustawodawstwem antystrajkowym? Czy też krwawe reżimy Franco i Tito, greckich monarcho-faszystów i paszów tureckich.

Naród polski w dyskusji konstytucyjnej dał wyraz jedności i przywiązania do naszego ustroju prawdziwej, ludowej demokracji, w którym masy ludowe są gospodarzami kraju, który pozwala na niespotykaną dotychczas w dziejach Polski mobilizację wysiłku całego narodu dla zwycięskiego wykonania wielkiego planu uprzemysłowienia kraju, planu budowy podstaw socjalizmu.

Uchwalenie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — kończy mówca — będzie nowym czynnikiem jeszcze większego zwarcia się naszego narodu wokół klasy robotniczej, wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i przewodniczącego jej Komitetu Centralnego Bolesława Bieruta, wokół wielkich idei socjalizmu, wokół sztandaru Lenina i Stalina. (Oklaski).

Źródła historyczne naszej Konstytucji

Pos. Kulczyński (SD)

Poseł Kulczyński (SD) podkreślił na wstępie, że Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest owocem i wyrazem zwycięstwa narodu w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne. Jej rodowód historyczny wywodzi się z walk o wolność ludu, o prawa dla ludu, o władzę dla ludu.

Upłynęło prawie 200 lat od pierwszych rewolucji chłopskich Rzeczypospolitej zanim bunt i protest ludu przemówił słowami manifestu ludu polskiego: rzuconymi w twarz szlachcie: „Ojczyzna nasza to jest lud polski — zawsze była odłączona od ojczyzny szlachty. Morze krwi na całym świecie odgranicza szlachtę od ludu".

Wiek Oświecenia przyniósł na fali mieszczańskich ruchów rewolucyjnych i mieszczańskich haseł postępowych, płynących z rewolucyjnej Francji, pierwsze reformy społeczne. Hasła te mobilizują wolę mas ludowych. Pod naciskiem mas miejskiego ludu — pospólstwa — jak mówiono wówczas, uchwalona została Konstytucja 3 Maja, która była klęską żywiołów magnackich.

Konstytucja 3 Maja jest ogromnym krokiem naprzód w rozwoju historycznym narodu polskiego, stanowiącym zrozumiały powód do dumy narodowej. Konstytucja 3 Maja zatrzymała się przed progiem uwłaszczenia chłopa.

Toteż gdy w oparciu o Konstytucję 3-majową naród polski podjął walkę o niepodległość — walka ta została przegrana gdyż polityka szlacheckiego egoizmu odpychała od udziału w tej walce szerokie masy chłopskie.

Pod obuchem klęski powstań do umysłów demokratów polskich zaczyna przenikać świadomość, że utracona wolność jest do zdobycia jedynie wysiłkiem mas ludowych, podniesionych do godności narodu w rozbracie z nieumiejącą się wyrzec swych przywilejów szlachtą.

Nadchodzi rok 1846. Na ostatnim skrawku niezależnej Polski w Krakowie wybucha rewolucja. Ogłasza ona żądania, w których brzmią nuty socjalistyczne. Siły reakcji są jednak jeszcze zbyt potężne. Powstanie krakowskie upada.

W roku 1848, w roku Wiosny Ludów pojawia się Manifest Komunistyczny. Akces do niego zgłasza imieniem Towarzystwa Demokratycznego Joachim Lelewel. Minifest otwiera nowy okres w dziejach, okres walki o wolność ludów w oparciu o siłę międzynarodowego proletariatu robotniczego.

Klęska powstania styczniowego jest ostatecznym ciosem dla ideologicznej postawy burżuazji polskiej. Odwraca się ona od sprawy narodu, aby spożywać gody wyzysku, jakie otwierał przed nią ustrój strzeżony przez burżuazyjno-kapitalistyczne rządy zaborcze.

Na arenę polityczną wkracza polski proletariat oparty o ideologię marksistowską, o jasno sformułowanym programie klasowym, międzynarodowym i niepodległościowym, a niebawem także i narodowym. W roku 1882 powstaje założona przez Ludwika Waryńskiego socjalno-rewolucyjna partia „Proletariat".

Po odejściu burżuazji polskiej od idei walki o wolność narodu — młoda klasa robotnicza Polski nie od razu w pełni pojęła rolę, jaką wyznaczyła jej chwila dziejowa.

Rolę tę uświadomiły jej w pełni dopiero wielkie hasła wodzów proletariatu — Włodzimierza Lenina i Józefa Stalina — powołujące klasę robotniczą do wzięcia w swoje ręce steru nad ruchami i dążeniami szerokich mas ludowych.

Burżuazja oszukała podstępnie nadzieje narodu w r. 1918, budując państwo burżuazyjno-obszarnicze. Oszukała je haniebnie w latach przedwrześniowych, kiedy to tylko jedność proletariatu i mas pracujących świata mogła ocalić Polskę i osłonić przed narastającą falą zaborczego faszyzmu i imperializmu kapitalistycznego. Oszukała je zbrodniczo lat temu 8, wydając na pastwę śmiertelnego wroga stolicę Polski.

Nasza ojczyzna, ojczyzna ludu polskiego wypływa na fali międzynarodowego ruchu proletariackiego, którego sztandarem jest Rewolucja Październikowa, a ramieniem i ostoją jest zwycięski Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Wypływa ona na barkach naszej polskiej ofiarnej klasy robotniczej i mas chłopskich.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest logicznym wyrazem tego faktu. Oblicze jakie ona nadaje nowemu państwu i nowemu ludowemu narodowi polskiemu, przekształcającemu się w naród socjalistyczny, jest wyrazem nowoczesnego, robotniczego spojrzenia na koncepcję państwa, koncepcję narodu i robotniczego spojrzenia na zagadnienie niepodległości.

Doświadczenie 150 lat niewoli narodowej i dłuższej jeszcze niewoli klasowej, dwukrotna katastrofa państwa, czterokrotna katastrofa powstań narodowych opartych o błędne koncepcje społeczno - ustrojowe, doświadczenie braterskiej pomocy ze strony sił reprezentujących ideologię, jedność i siłę proletariatu światowego — oto rodowód historyczny Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — i nie tylko rodowód, ale i historyczny dowód prawdy jej założeń, dowód jej siły i dowód mocy opartej o nią niepodległości narodowej — kończy pos. Kulczyński.

NASZA KONSTYTUCJA

— uwieńczeniem 70-letniej walki klasy robotniczej

Pos. Dworakowski (PZPR)

Przemówienie pos. Dworakowskiego (PZPR) dotyczyło roli polskiej klasy robotniczej jako awangardy narodu. Nawiązując do słów Prezydenta Bieruta mówca stwierdza, że obecna Konstytucja jest uwieńczeniem 70-letniej walki polskiej klasy robotniczej. Nasza klasa robotnicza, która od wielu dziesięcioleci broniła w swej walce klasowej najbardziej istotnych interesów Polski, wyrosła dziś bezspornie do roli przodującej siły narodu polskiego, stającego się narodem socjalistycznym.

Na wstępie przeglądu historii walk polskiej klasy robotniczej, pos. Dworakowski podkreśla, iż od pierwszej chwili swego wystąpienia na widowni politycznej była ona wierną bojowniczką wolności narodu polskiego, nieugiętym wrogiem jego ciemiężców. W latach 70-tych ubiegłego stulecia wtedy, gdy klasy wyzyskujące Polski szły na ugodę i współpracę z zaborcami, nieśmiertelny „Wielki Proletariat" był jedyną siłą polityczną, która stanęła do nieprzejednanej walki z mocarstwami zaborczymi.

Socjal - Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy rozwija szeroką działalność rewolucyjną wtedy, gdy burżuazja i obszarnictwo polskie pod wodzą Dmowskiego przechodzi na tory jawnego wysługiwania się caratowi.

Ówczesna PPS na czele z Piłsudskim, usiłująca sprowadzić proletariat polski na manowce „współpracy" z imperializmem austriackim i niemieckim, osłabiła polski ruch robotniczy, ale nie potrafiła rozbić rewolucyjnego trzonu polskiego proletariatu, zespolonego pod sztandarami SDKPiL.

Wielka burza rewolucyjna 1905 r. wykazała, że polska klasa robotnicza dzięki rewolucyjnej działalności SDKPiL wyrosła w swej większości na klasę mobilizującą najszersze masy ludowe do walki przeciw caratowi, do walki o wyzwolenie społeczne i narodowe. W ogniu walk rewolucyjnych 1905 r. nowe masy robotników polskich wyzwalały się spod wpływów burżuazji. W walce z piłsudczykami powstała wtedy PPS-lewica.

Rewolucyjny ruch robotniczy polski był wyrazicielem interesów narodu polskiego również w latach pierwszej wojny imperialistycznej, wtedy kiedy burżuazja polska nawoływała masy ludowe do przelewania krwi w interesie mocarstw zaborczych — gnębicieli Polski. Tylko rewolucyjny ruch robotniczy wzniósł wtedy w Polsce wysoko sztandar walki przeciw wojnie imperialistycznej.

Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa była dobitnym dowodem słuszności polityki polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego. Młode rewolucyjne państwo radzieckie przekreśla traktaty rozbiorowe, przywraca Polsce niepodległość.

Już w okresie rewolucji lutowej SDKPiL demaskuje politykę polskiej burżuazji i ówczesnej PPS, nawołującej do jedności narodowej, stwierdza, że nie ma i nie może być wspólnej platformy politycznej dla burżuazji i proletariatu, staje stanowczo po stronie bolszewików, podczas gdy burżuazja i obszarnictwo biorą udział w interwencji imperialistycznej przeciw młodemu państwu robotników i chłopów, walcząc o utrzymanie w Rosji władzy wielkiego kapitału i obszarników, na których opierał się carat — ciemiężca Polski.

Polski rewolucyjny ruch robotniczy walczy o Polskę robotników i chłopów. Klasa robotnicza w Polsce nie zdołała jednak obalić ustroju kapitalistycznego.

Mówca przypomina dalej dzieje walki Komunistycznej Partii Polski — spadkobierczyni bojowych tradycji polskiej klasy robotniczej. W posępne międzywojenne lata rządów burżuazji rewolucyjny ruch robotniczy Polski, walcząc przeciw sanacyjnej dyktaturze faszyzmu i nędzy, jest przez to właśnie jedynym konsekwentnym wyrazicielem i obrońcą najgłębszych interesów narodu polskiego.

W ciemną noc hitlerowskiej okupacji panowie Sosnkowscy, Mikołajczykowie i Kwapińscy, organizując siły zbrojne w kraju, rzekomo dla walki z okupantem, prowadzą w rzeczywistości politykę ugody z hitleryzmem przeciwko demokratycznym siłom narodu.

W tym samym czasie kiedy Komorowscy i Mikołajczykowie szli na ugodę z hitlerowskim okupantem — proletariat polski pod kierownictwem Polskiej Partii Robotniczej organizował naród do walki z hitlerowskimi ludobójcami o niepodległość Polski.

Utworzenie pod przewodnictwem naszego Prezydenta tow. Bieruta Krajowej Rady Narodowej jako jedynej, prawdziwej reprezentacji narodu polskiego, było dalszym etapem konsolidacji sił demokracji w Polsce, organizowania szerokiego frontu narodowego pod kierownictwem klasy robotniczej.

Dojrzałość polityczna, rewolucyjna czujność i wierność dla zasad marksizmu - leninizmu polskiego ruchu robotniczego unicestwiła usiłowania grupki odchyleńców, kierowanej przez Gomułkę, zamierzających zepchnąć linię polityczną PPR i KRN na drogę oportunizmu i podporządkowania się burżuazji.

Tak polska klasa robotnicza zachowując jasną i wyraźną linię klasową, linię nieprzejednanej walki o interesy mas ludowych, walki przeciwko wyzyskiwaczom, właśnie dzięki temu wyrosła na rzeczywistego hegemona, przodującą siłę narodu w walce o niepodległość Polski.

(Dalszy ciąg na str. 4)

Wśród ZMP-owców z Lućmierza

Rosną nowi ludzie

Walczak przejechał szybko tor tramwajowy. Śmignął rowerem koło GRN-u i raptownie zahamował przed murowanym domem, nad którym widniał transparent.

W mgnieniu oka przebiegł schodki i zatrzymał się u drzwi, wiodących do świetlicy. Stała przy nich Krystyna Żarnik.

— Jak się masz, Krystyna! — zawołał już od progu. — Zapisałaś się do zespołu?

— Z tym zespołem to jeszcze nic nie wiadomo — zaczęła wolno.

— Jak to nie wiadomo! — obrusza się Walczak. — Postanowiliśmy przecież zorganizować zespół artystyczny. Pokażemy, że też coś potrafimy. Czy nasze koło musi być koniecznie w powiecie na samym końcu?

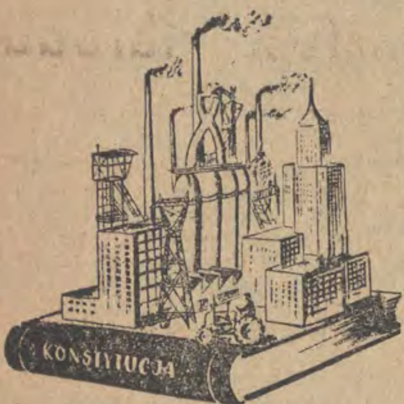
— No tak, ale na razie jest mało chętnych...

Na chwilę umilkli. Walczak usiadł przy stole i zmarszczył czoło jak to zawsze zwykł czynić, kiedy ma do rozgryzienia jakąś trudną sprawę.

— Ach, te zimowe miesiące! — mówi z żalem — nie było wtedy żadnej pracy z organizacjami gromadzkimi i macie rezultaty. No cóż, są trudności, ale musimy je przełamać i to szybko, bo do Zlotu zostało mało czasu.

Dziewczyna patrzy uważnie na twarz przewodniczącego Zarządu Gminnego. Rysuje się na niej zmartwienie. A on układa już plan pracy na najbliższą przyszłość. Myśli już o udziale młodzieży w żniwach i Czynie Przedzlotowym.

Częściej niż zwykle w oknach Zarządu Gminnego w Proboszczewicach można było zobaczyć światło do późna w nocy. ZMP-owcy z Proboszczewic i sąsiednich gromad rozpoczęli przygotowania do Zlotu.



— Trzeba do akcji przedzlotowej wciągnąć całą młodzież w naszej gminie — powtarzał niejednokrotnie na zebraniach zarządu Walczak.

A trudności z mobilizacją młodzieży w gminie Lućmierz były dość poważne. Przez szereg bowiem miesięcy koła gromadzkie prawie zupełnie nie pracowały. Członkowie ich oderwali się od życia organizacyjnego. W całej gminnej organizacji ZMP widać było ospałość, tak obcą przecież dla młodych ludzi.

Wróg klasowy wykorzystał ten okres. Usiłował niektórych rozpijać lub demoralizować w inny sposób.

To była właśnie największa trudność, którą należało w czasie przygotowań do Zlotu przełamać.

Na zebraniach zaznajomiono młodzież z apelem ZG ZMP. Dyskusję połączono z piosenką i humorem. Dobrze się czuli młodzi na tych zebraniach.

Młodzież po gromadach zaczęła się interesować przygotowaniami do Zlotu. Większość zaczęła garnąć się do pracy. Robiono transparenty, dekoracje do świetlic, hasła wzywające do podejmowania współzawodnictwa zlotowego.

Któregoś popołudnia zespół artystyczny w świetlicy odbywał próbę. Nagle otworzyły się drzwi i wszedł młody człowiek, trochę zakurzony od jazdy rowerem.

— Usłyszałem, jak śpiewacie — rowiedział zdyszany. — Wcale nieźle. Ale zaczekajcie, mam radosną nowinę...

Wszyscy zwrócili ciekawie wzrok na mówiącego.

— Koło w Stępowiźnie — powiedział z dumą przybysz — podjęło zobowiązanie zlotowe. Postanawiamy pomóc przy żniwach wdowom i tym rodzinom, których synowie są w wojsku!

— Nic nowego — krzyknął ktoś spod okna. — W Słowiku dawno już to postanowili zrobić, a Rakowska, Tadeusz Fronczak i Sędzicka podjęli zobowiązania indywidualne!

Od tego dnia minęło kilka tygodni. W gminie Lućmierz rozpoczęły się już żniwa. Pomaga przy nich wydatnie młodzież — realizując swoje zobowiązanie zlotowe.

Według czynów określają chłopi lućmierscy młodzież swej gminy. I trzeba przyznać, że wszelka inicjatywa młodych spotyka się zawsze tu z uznaniem i przyjaźnią. Nie tylko dlatego, że zwyczajem się stało, iż podjęte przez młodzież zobowiązania są wykonywane, ale dlatego także, że Czynowi młodych, towarzyszy zawsze troska o rozwój wsi. Chcą uczynić swoją gminę bardziej gospodarną, wskazują mało- i średniorolnym perspektywę spółdzielczości produkcyjnej.

Chcecie wiedzieć — zaczął powoli Walczak — co zrobiliśmy w związku ze Zlotem? Otóż zorganizowaliśmy dwa zespoły artystyczne, zabawy gromadzkie, gminny festyn młodzieżowy. W imprezach tych brali również udział starsi, zainteresowali się bowiem jak my się bawimy.

— A grupy zlotowe? Jak one u was pracują?...

— Właśnie grupy zlotowe — podchwycił Walczak. — Zorganizowaliśmy je tam, gdzie nie było kół gromadzkich. W dużej mierze przyczyniły się do włączenia młodzieży niezorganizowanej do przygotowań zlotowych. Jedna grupa przekształciła się już w koło gromadzkie ZMP, które liczy 15 członków...

— Nie powiedzieliście jeszcze — wtrącił się do rozmowy Feliks Popławski — że w gromadach Kosenów, Słowik i PGR — Lućmierz zawiązały się LZS-y. Junacy i harcerze także biorą udział w przygotowaniach. Postanowili wybudować, lub naprawić własnymi siłami boiska sportowe.

Praca przygotowawcza do Zlotu w gminie Lućmierz przyniosła wielkie ożywienie wśród młodzieży. Nie tylko wśród ZMP-owców, ale także wśród młodzieży niezorganizowanej.

W trakcie przygotowań do Zlotu wyrośli nowi ludzie, którzy dotychczas stali na uboczu od wszelkiej pracy społecznej. Zrodził się w nich nowy, socjalistyczny stosunek do pracy, do nauki, do swych obowiązków.

Bo tylko pomyśleć. Jeszcze niedawno nikt nie słyszał w gminie o Marianie Bobowskim, Józefie Kujawie czy Janinie Bieńkowskiej. A teraz należą oni do rzędu najlepszych, którym przyznano za ofiarną pracę w kampani przedzlotowej dyplomy uznania. Do takich jak Józef Jaroszewski, młody traktorzysta Stanisław Chyb, czy Krystyna Stanelewicz.

Dwudziestu dwóch młodych chłopców i dziewcząt pojedzie z gminy Lućmierz na Zlot. Wybrała ich młodzież na delegatów. Spotkają się tam z przodownikami pracy hut, kopalń, stoczni i fabryk. Opowiedzą im o swych przygotowaniach do Zlotu, o swej pracy na roli, o tym jak dążą do podniesienia produkcji rolnej.

Zlot, który jest wielkim świętem młodzieży, wielką manifestacją na rzecz pokoju, manifestacją przyjaźni między młodzieżą robotniczą i chłopską, przeglądem siły i zwartości młodzieży polskiej — będzie dla nich punktem wyjścia do dalszej, stałej walki o utrwalenie i pomnażanie dotychczasowych osiągnięć!

J. L.

MŁODZIEŻY! BĄDŹMY BOJOWNIKAMI REWOLUCJI KULTURALNEJ. ROZSZERZAJMY CZYTELNICTWO KSIĄŻEK I P ASY! TWÓRZMY BIBLIOTEKI, ŚWIETLICE, CZYTELNIE, KLUBY — WSZELKIMI ŚRODKAMI WZMACNIAJMY RUCH OŚWIATOWY W POLSCE! POGŁĘBIAJMY SWĄ WIEDZĘ, ZDOBYWAJMY WYŻSZE KWALIFIKACJE, BY LEPIEJ SŁUŻYĆ OJCZYŹNIE!

Debata w Sejmie

(Dokończenie ze str. 3)

W dalszym ciągu pos. Dworakowski analizuje dorobek ostatnich 8 lat, uzyskany przez naród polski pod kierownictwem klasy robotniczej po wyzwoleniu Polski przez Armię Radziecką. W wielkim dziele budowania ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej — socjalizmu, klasa robotnicza Polski, przewodzi narodowi, umiejętnie przełamując — wbrew imperializmowi amerykańskiemu, jego satelitom i rodzimej reakcji — poważne trudności, jakie stawały na naszej drodze.

Klasa robotnicza z honorem wypełnia zadania, jakie stawia przed nią nasze gigantyczne budownictwo w przemyśle i rolnictwie. Polska klasa robotnicza przoduje całemu narodowi w wielkim wysiłku rozbudowy siły gospodarczej i obronnej Polski.

W zakończeniu mówca nawiązuje do ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji i stwierdza: dyskutując w zakładach pracy i fabrykach robotnicy dawali wyraz swej dumy i radości, że Konstytucja ta realizuje cele, o które przez wiele dziesięcioleci walczył polski ruch robotniczy.

Masy pracujące Polski Ludowej w swej dalszej walce i pracy będą kierować się wskazaniami przewodniczącego naszej partii, kierownika naszego państwa ludowego, towarzysza Bolesława Bieruta, który jako przewodniczący Komisji Konstytucyjnej jest autorem najważniejszych postanowień Konstytucji.

* * *

Pos. Ozga-Michalski (ZSL) poświęcił swe przemówienie osiągnięciom i perspektywom rozwojowym wsi. Stwierdzając, że chłopi zapoznali się z treścią projektu Konstytucji w czasie dyskusji w gromadach i gminach, mówca podkreślił: „Zaspokojenie głodu ziemi, głodu chleba, głodu wiedzy, udział w rządzeniu krajem milionów mało- i średniorolnych chłopów w sojuszu z przodującą klasą robotniczą, świadczy o sile ideowej Konstytucji, o tym, czyich rąk dziełem jest Konstytucja, komu służy i komu będzie służyła".

Trzeba nam dzisiaj walczyć o stałe umacnianie spójni między miastem i wsią — powiedział pos. Ozga-Michalski. To znaczy — podnieść zaopatrzenie miast i osiedli fabrycznych w produkty spożywcze, zaopatrzenie przemysłu w surowce pochodzenia rolniczego. W tym celu trzeba nam uruchamiać wszystkie rezerwy wzrostu produkcji tkwiące w indywidualnych gospodarstwach.

Walka o umocnienie i dalszy rozwój PGR-ów, POM-ów i spółdzielni produkcyjnych nabiera coraz większego znaczenia. Rozwijając tę myśl mówca szerzej zajął się spółdzielczością produkcyjną.

„Pracujący chłop — zakończył pos. Ozga-Michalski — na śmierć i życie wiąże swój los z państwem ludowym. W nierozerwalnym sojuszu z robotnikiem stanowi źródło siły ludowego państwa, stanowi jego istotę, bierze na siebie wspólny z klasą robotniczą obowiązek uczynienia z tego państwa potęgi, która gwarantuje mu spokojną, twórczą pracę dla siebie, swoich dzieci i całego społeczeństwa — dla narodu".

Łódzcy związkowcy uczcili Święto PKWN akademią w „Melodramie"

Łódzki aktyw związkowy uczcił Święto 22 Lipca uroczystą akademią, która odbyła się w sali teatru „Melodram". Referat podsumowujący ośmioletni dorobek Polski Ludowej wygłosił naczelnik wydziału kultury ORZZ Aleksandrowicz.

Po referacie, przerywanym kilkakrotnie okrzykami na cześć Prezydenta Bieruta, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Przyjaciela wszystkich ludzi miłujących pokój — Generalissimusa Stalina, odbyło się rozdanie nagród. Kilkudziesięciu przodowników pracy związkowej, pracowników związków branżowych i ORZZ otrzymało dyplomy uznania, nagrody pieniężne i książkowe.



143)

Kobiety, stłoczone w jedno kłębowisko ciał, walczyły jak furie, wydzierając sobie każdy kartofel. Rozwiane w walce łachmany kilku kobiet zaczepiły się o ostre kolce ogrodzenia. Nieszczęśliwe wrzeszczały dziko, nie mogąc oderwać się od drutów, raniących im boleśnie ciało.

Wartownik zauważył, że przed barakiem komendy obozu stoi kapitan, dowodzący amerykańskim oddziałem wartowniczym i z rękami w kieszeniach płaszcza obserwuje scenę rozgrywającą się przy drutach.

— Na pewno wyślą mnie na front, jeżeli teraz nie zareaguję — pomyślał żołnierz. Opuścił lufę automatu, zamknął oczy i nacisnął cyngiel.

Padły strzały. Stłoczone przy drutach kobiety rozpierzchły się. Kilku udało się uciec poprzez rów, reszta leżała w błocie twarzami do ziemi.

Wartownik otworzył oczy i widząc plecy leżących nieruchomo kobiet nie uświadamiał sobie jeszcze, że popełnił mord. Odwrócił głowę i patrzył w innym kierunku.

Tymczasem przy drutach rozlegało się rozpaczliwe wycie jednej z kobiet, przyczepionej do ogrodzenia. Stała tam zwrócona plecami do obozu, z rozkrzyżowanymi rękami. Rozpaczliwie szarpała się, ale w żaden sposób nie mogła się oderwać.

Automat ciążył wartownikowi nieznośnie. Zadawał sobie pytanie, czy ta kobieta została raniona poprzednią serią? Co on ma teraz robić? Znów miał strzelać? Czy nie może zostawić jej przy życiu?

Tymczasem stojący dotychczas przed barakiem oficer przeskoczył rów i szedł szybkim krokiem na miejsce zajścia. Po drodze wyjął pistolet i trzymał go w dłoni. Znajdujący się poza drutami krewni kobiet, odwrócili wzrok od wartownika na wieży i zauważywszy zbliżającego się oficera, zaczęli obserwować go niespokojnym spojrzeniem.

Jakiś starzec podbiegł do ogrodzenia i spiesznie odczepiał od kolców ubranie rozkrzyżowanej na drutach kobiety. Prawdopodobnie była to jego żona lub córka. Kobieta krzyczała dziko i wołała rozpaczliwie o pomoc, ale wszelkie usiłowania ich obojga były bezskuteczne.

Oficer podszedł już do kobiet, które leżały pod ogrodzeniem. Cztery z nich dawały jeszcze znaki życia, jęcząc z cicha. Kilka strzałów pistoletowych zabrzmiało sucho w chłodnym powietrzu. Jęki rannych ustały.

Oficer skierował wzrok na rozkrzyżowaną na drutach kobietę. Starzec za ogrodzeniem gestykulował błagalnie. Amerykanin nie zwracał na to żadnej uwagi. Podniósł pistolet, celując w głowę. Czekał chwilę, gdyż kobieta rzucała głową na wszystkie strony, wreszcie strzelił.

— Córko! Córeczko moja! — krzyczał starzec, uczepiwszy się drutów, od których siłą usiłowali go odciągnąć stojący obok ludzie.

— — — — — — —

Do godziny siódmej nie wolno było wchodzić do baraku. Pod wieczór chłód stawał się coraz dotkliwszy. Przytulone do ścian baraków więźniarki próbowały w ten sposób znaleźć osłonę przed lodowatym wiatrem.

Mai Lin goniła spojrzeniem Jananę, która oddaliła się w towarzystwie jednej z kobiet, mieszkających w baraku Nr 5.

— Zaraz wrócę — powiedziała jej Janana odchodząc; było to bezpośrednio po strzelaninie przy drutach.

W zapadającym mroku dojrzała jeszcze, że do Janany podeszły dwie inne kobiety i wszystkie cztery zniknęły za barakami, w których mieściły się magazyny włókien konopnych.

Przez plac przechodziły właśnie więźniarki, pełniące służbę porządkową. Niosły ciała dwunastu kobiet, zabitych w czasie zajścia przy ogrodzeniu. Mai Lin zadrżała na ten widok. Nie chciała patrzeć w tę stronę, a jednocześnie nie miała dość siły, aby oderwać wzrok od tego tragicznego pochodu. W głębi obozu jakieś kobiety zgięte nad łopatami kopały ziemię. Po chwili nadjechał wózek z wapnem. Biała linia rowu znów się przedłużyła.

Ale dokąd poszła Janana? Dlaczego zostawiła ją samą? — niepokoiła się Mai Lin. W tej chwili zawyła syrena, rozległy się gniewne głosy dozorczyń i więźniarki zaczęły ustawiać się w szeregi do apelu wieczornego.

— Jeden... — rozpoczęła wywoływanie Zielona Tygrysica.

— Obecna.

— Dwa...

Mai Lin z natężeniem wpatrywała się w ciemne kontury magazynów, za którymi znikła Janana i jej towarzyszki. Było już za ciemno, aby coś dojrzeć, a poza tym przeszkadzał snop światła, rzucany na plac apelowy przez umieszczone na wieżach strażniczych reflektory.

W dalszym ciągu głos Zielonej Tygrysicy wywoływał monotonnie numery. Prawie w ostatniej chwili zdyszana od szybkiego biegu Janana stanęła obok Mai Lin.

— Dziewięćdziesiąt jeden, dziewięćdziesiąt dwa...

Jakaś kobieta, stojąca za plecami Mai Lin szepnęła:

— Czujecie?

Rzeczywiście wiatr przynosił z oddali swąd spalenizny.

— Pewnie coś palą — powiedział jakiś kobiecy głos.

(D.c.n.)

Tym, którzy zbudują socjalizm

Gorące serca



Do Warszawy podążyły z całego kraju pociągi. Bez reszty wypełniły je młodość, siła i entuzjazm dwustu tysięcy najlepszych, młodych ludzi, którzy przybyli do stolicy, by jak najgodniej reprezentować czteromilionową rzeszę naszej młodzieży.

Warszawa otworzyła dziś przed tą potężną falą młodości szeroko swe ramiona, by ugościć przybyłych jak najserdeczniej. Przyjmie uczestników Zlotu całym przepychem serca nowoczesnej, socjalistycznej Warszawy — Marszałkowską Dzielnicą Mieszkaniową, setki tysięcy młodzieży obejmą ramiona śmiałych w swym urbanistycznym rzucie nowych arterii wielkomiejskich i nowych dzielnic.

* * *

Stolica naszego kraju nigdy dotąd nie gościła takiej liczby młodzieży. Bo dopiero w naszych, ludowych warunkach młodzież znalazła się w pierwszych szeregach tych, co budują i tworzą Dziś i Jutro naszej Ojczyzny. Takie oto cyfry i zestawienia:

Według spisu ludności z grudnia 1931 roku było w Polsce około półtora miliona młodzieży bezrobotnej w miastach, a na 8 milionów „zbędnych" ludzi na wsi polskiej poważny odsetek stanowiła wiejska młodzież, która daremnie szukała dróg wyjścia z nędzy i poniżenia. A jak nieuchwytnym i nieosiągalnym dobrem dla tej młodzieży przedwojennej była praca i zatrudnienie, świadczy choćby taki dowód. Notatka prasowa z tamtego okresu.

„W dniu wczorajszym sąd przysłał do poradni dla młodzieży 42 nieletnich przestępców, wśród nich małego F. W., skierowanego do domu poprawczego za usiłowanie kradzieży. Okazało się, że ojciec jego jest bezrobotny, on sam nie uczy się. Cztery osoby w domu żyją z dwóch porcji obiadów z kuchni dla bezrobotnych. Czasami jakieś resztki jedzenia dadzą żołnierze. Matka, choć zima, przyszła z chłopcem do poradni w letniej sukience"...

Tak było z pracą. Nie czekała ona na młodzież, czekała na nią skrajna nędza i głód — zły doradca. Z nauką i szkoła dla młodzieży chłopskiej i robotniczej było podobnie.

Jest faktem, że kilkanaście lat temu około 55 procent dzieci polskich chodzących do szkoły powszechnej nie kończyło nawet 4 oddziałów, jest faktem, że w roku szkolnym 1934-35 ćwierć miliona dzieci opuściło szkołę powszechną bez świadectwa ukończenia choćby jednej klasy...

* * *

Całe nasze starsze pokolenie, które w dniach Zlotu jest świadkiem tego wielkiego wydarzenia w życiu naszego kraju szybko i łatwo może porównać to „wczoraj" z tym „dzisiaj". Bo jakże zasadniczo zmienił się los milionów młodzieży polskiej w tych ośmiu latach niepodległego bytu państwowego!

Szkoły i uniwersytety stały się dostępne dla rzesz młodzieży robotniczej i chłopskiej. Młodzieży naszej udostępniono naukę zawodu i pracę w każdej dziedzinie budownictwa i produkcji. Młodzież ze wsi i młodzież miejska zapełniła wszystkie uczelnie i wszystkie budowy w kraju. Dzięki stałej opiece i trosce rządu i partii rośnie coraz bardziej twórcza kadra naszego planu gospodarczego, potężnieje z roku na rok zastęp młodych budowniczych nowego życia — socjalizmu. Partia i rząd zapewniły milionom młodzieży polskiej prawo do nauki, prawo do pracy i do szczęścia, o które walczyli i za które bohatersko oddali swe młode życie najlepsi jej przedstawiciele: Hanka Sawicka, Janek Krasicki, Kniewski czy Tadek Ajzen.

I, aby być godnymi tych bohaterów miliony polskiej młodzieży już na parę miesięcy przed Zlotem stanęło do tak porywającego współzawodnictwa, że śmiało można to powiedzieć — tak bystrego i żywego nurtu ofiarności w pracy, nauce i wyszkoleniu wojskowym, z jakim młodzież przygotowywała się do swego wielkiego święta. Polska nie widziała dotąd nigdy!

Pokazała w ten sposób młodzież, że wbrew ułudzie wrogów z zewnątrz, stawiających na demoralizację naszej młodzieży i wbrew intrygom i podszeptom wroga wewnętrznego, próbującego znaleźć wśród niej swego sprzymierzeńca — młodzież zdecydowanie wypowiedziała walkę chuligaństwu i bikiniarstwu, wybierając bohaterstwo pracy i wysiłku dla Ojczyzny. W tym swoim stanowisku stanęła również w jednym szeregu z młodzieżą postępową całego świata, walczącą o pokój i szczęście.

I jak po raz pierwszy jesteśmy świadkami tak wielkiego święta całej młodzieży polskiej, tak po raz pierwszy również kraj nasz jest widownią wspaniałego wyścigu młodych chłopców i dziewcząt, walczących o lepsze w pracy i nauce. Nigdy dotąd nie widzieliśmy tak spontanicznego zapału i ofiarności. Krótkie meldunki przebiegały przez nasz kraj jak błyskawice:

„W Gdańsku dwie młodzieżowe brygady stoczniowców Janka Frankowskiego i Józka Maluka, które zobowiązały się wykonywać od 190 do 200 proc. normy, wykonują już 203 proc."

„W Łodzi w zakładach im. Dzierżyńskiego dwa zespoły młodych tkaczy Białowąsa i Pawełczyka przekraczają już 120 proc. planu, a przecież jedna z nich jeszcze do niedawna miała trudności z osiągnięciem 100 proc."

Z Lublina, Krakowa, Katowic, Szczecina, z setek i tysięcy miast i wsi młodzież nadsyła zwycięskie meldunki.

* * *

W dniach Zlotu cała Warszawa wylegnie na ulice, by wsłuchać się w mocny i sprężysty rytm kroków maszerującej w defiladzie młodzieży. Obok przodujących hutników, którzy przy szybkościowych wytopach zdobywali „ostrogi rycerzy pracy" i tytuły delegatów na Zlot ujrzy stolica całe brygady młodzieży wznoszącej Nową Hutę i Żerań, Lubelską Fabrykę Samochodów Ciężarowych i młodzież z Kombinatu Piotrkowskiego.

W jednej kolumnie z przodownikami wyszkolenia wojskowego i nauki pomaszerują tysiące delegatów ze wsi polskiej, młodych żołnierzy naszej wsi, walczących przeciw wyzyskowi bogaczy wiejskich, spekulantów i kułaków, walczących o przebudowę drobnej gospodarki chłopskiej w wielką uspołecznioną gospodarkę zespołową. Zgodnym rytmem młodości zahuczy cała Warszawa hymnem młodzieży świata, tej młodzieży, która nieustępliwie i bohatersko walczy o pokój, przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym.

Dlatego też spojrzenie na młodzież w tej wielkiej defiladzie może kryć w sobie najwyższą radość. Oto siła przeobrażająca świat, oto najzdrowsza i najżywotniejsza część narodu polskiego, która zdolna jest zetrzeć ze swej drogi każdy opór zacofania i niewiary, każdego wroga postępu i każdego sojusznika niecnych inspiratorów nowej, imperialistycznej wojny!

We wszystkich miastach wojewódzkich i powiatowych, bo nie tylko w samej Warszawie, ujrzymy w czasie Zlotu tysiące i dziesiątki tysięcy młodych budowniczych wspaniałego ustroju sprawiedliwości społecznej — socjalizmu. W lipcowym słońcu ujrzymy największe bogactwo naszego narodu, młodzież, która już przed Zlotem dała dowody patriotyzmu i wytrwałości we wszystkich zakładach pracy i na wszystkich budowach. Swą postawą i ofiarnością zapewniła ona, że po Zlocie z jeszcze większą energią i entuzjazmem kroczyć będzie po jasnej i prostej drodze walki o cele najbardziej godne poświęceń i trudu — o socjalizm i pokój.

I czyż trzeba dodawać jak sromotną klęską dla wrogów naszego ustroju jest dzielna, patriotyczna i bohaterska postawa naszej młodzieży? W wynikach walki o sukcesy w produkcji i osiągnięcia w nauce, w postawie młodzieży polskiej imperialiści i wszelkiego rodzaju wrogowie naszej Ludowej Ojczyzny ujrzą jedynie całą swą słabość i bezskuteczność swych zakusów, ujrzą nie tylko odosobnienie i pogardę, ale i groźne ostrzeżenie: wara od naszej Ojczyzny, od naszych domów, hut i fabryk, od tego wszystkiego co naród nasz osiągnął w okresie 8-lecia Polski Ludowej i co umacnia każdego dnia swoją ofiarną i wydajną pracą.

Ta młodzież polska, której możliwości pełnego rozkwitu tak wyraźnie i zdecydowanie gwarantuje Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie zawiedzie na obranej przez nią drodze — ku Polsce siły, piękna i sprawiedliwości społecznej.

Bo już dziś, mówiąc słowami wielkiego przyjaciela młodzieży, Prezydenta Bieruta, młodzież ta walczy w pierwszym szeregu naszej batalii o socjalizm i jest współtwórcą przeobrażającym naszą Ojczyznę w „kraj wysoko uprzemysłowiony, kraj żelaza, betonu i stali, kraj maszyn i elektryczności, kraj wysokiej techniki zarówno w przemyśle jak i w rolnictwie, kraj korzystający w pełni ze swych ukrytych dotąd i słabo wykorzystywanych wielkich bogactw naturalnych, kraj jednolity gospodarczo i kulturalnie, kraj wielkiej metalurgii i wielkiej chemii, kraj żeglugi morskiej i portów światowych, kraj wysokich urodzajów i wysokiej kultury".

Przeobraża nasz kraj, bo kocha swoją Ojczyznę, a szczęście jej i jej dobrobyt i rozkwit jest droższe ponad wszystko.

Feliks Bąbol

Antoni Słonimski

Na Zlot

**Są jeszcze nieodkryte lądy,
Nieznane wyspy i atole,
Piękniejsze od tych, które Verne
Opisał kiedyś i Jack London.
Pod chmur skłębionych niskim stropem
Są delty nie nazwanych rzek,
Gdzie diamentowe świecą pola,
Są szczyty górskie niezdobyte,
Gdzie nie postała ludzka stopa,
Lecz gdzież jest mapa i busola,
Co pośród ścieżek rozmaitych
Tej jednej drogi wskaże bieg?**

**Twój czas, twój wiek jest tą busolą,
Bo jest twa młodość rówieśnicą
Zwycięskiej wiosny socjalizmu,
Który wydziera tajemnice
Natury wrogiej i ujarzmia
Nieokiełznane siły świata.
Socjalizm, pokój, wiedza ścisła
Wskazuje lądy nieodkryte,
Piękniejsze wyspy i atole
I w przestrzeń gwiezdną śmielej mierzy
Od wszystkich wzlotów romantycznych
Z wierszy i książek dla młodzieży.**

**Bo świat od krzywdy wyzwolony,
Świat bratnich serc i myśli czystych,
Tą najpiękniejszą jest przygodą,
Co nas przez mrocznych skał kaniony
Wiedzie na szczyty gór strzelistych,
Skąd widać całą ziemię młodą.**

**Jak kamień oczyszczony z ziemi,
Gdy go już proch i pył nie brudzi,
Słońce odbija w swoim błysku,
Tak świat bez wojen i wyzysku,
Ten świat, o który walczył Lenin,
Skarby odnajdzie w sercach ludzi,
Kiedy nareszcie to co nowe
W starym zwycięży środowisku
I zło odwieczne w dobro zmieni.**

Młodzież – przyszłość narodu

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza dąży do wszechstronnego rozwoju młodego pokolenia i zapewnienia młodzieży robotniczej, chłopskiej i inteligenckiej pełnych możliwości nauki i pracy oraz otacza opieką ZMP – przodującą organizację młodego pokolenia.

(ZE STATUTU PZPR)

Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza szczególnie troskliwą opieką wychowanie młodzieży i zapewnia jej najszersze możliwości rozwoju.

(Z PROJEKTU KONSTYTUCJI POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ. ART. 68)





Dramat Finów
w dniu otwarcia Igrzysk Olimpijskich

Jako pierwszą imprezę po oficjalnym otwarciu XV Olimpiady rozegrano mecz piłki nożnej Finlandia — Austria. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem Austriaków 4:3 (2:3).

Był to nadzwyczaj emocjonujący mecz. Gra toczyła się w szalenie szybkim tempie, a sytuacje zmieniały się jak w kalejdoskopie.

Szczególnie dramatyczny przebieg dla gospodarzy miała druga część spotkania. Już się wydawało, że Finowie mają zwycięstwo w kieszeni, gdy w 15 min. Austriacy wyrównali na 3:3. W 20 minut potem uzyskali zwycięską bramkę.

Napięcie wzrasta!
Padnie rekord na 10.000 m?

Helsinki oczekują w niesłychanym napięciu niedzielnego biegu na 10.000 m. Emil Zatopek będzie w nim miał do pokonania biegaczy ZSRR — Anufrijewa i Popowa, Niemca Schade, Algerczyka Mimoun i innych. Wszyscy spodziewają się tu nowego rekordu świata.

Chiny Ludowe na Olimpiadzie!

Na posiedzeniu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego postanowiono dopuścić do udziału w XV Igrzyskach sportowców Chin Ludowych. Na nic nie zdały się protesty Czang Kai Szeka.

Kto? Gdzie? Kiedy?

Z okazji Zlotu odbędą się w Łodzi następujące imprezy:

NIEDZIELA, 20 LIPCA

PIŁKA NOŻNA — na boisku Spójni w Parku Ludowym finały trampkarzy: godz. 9: Unia — Koło im. Glażewskiego, godz. 10: Ogniwo MPK I — Płomień.

SPORT MOTOROWY — raid motocyklowy na 150 km Łódź — Stryków — Łowicz — Skierniewice — Łódź od godziny 8.

SZACHY — o godz. 10: błyskawiczny turniej w sali ORZZ.

KOLARSTWO — o godz. 17: krótkodystansowe mistrzostwa torowe Polski w Helenowie.

PONIEDZIAŁEK, 21 LIPCA

PŁYWANIE — zawody pływackie, piłka wodna, skoki na basenie przy Al. Unii o godz. 17.

BOKS — o godz. 18: zawody na boisku hokejowym Włókniarza.

KOSZYKÓWKA — o godz. 18: w Helenowie mecz Ogniwo — Spójnia.

WTOREK, 22 LIPCA

PIŁKA NOŻNA — finał mistrzostw Łodzi trampkarzy (o I i II miejsce), boisko Budowlanych w Parku Ludowym, godz. 15.30.

SPORT MOTOROWY — godz. 17, pokaz zręczności na motocyklach, Park Ludowy.

GIMNASTYKA — po południu w Parku Ludowym pokazy.

SIATKÓWKA — na wszystkich boiskach dla chętnych wypożycza się sprzęt sportowy.



Zapłonął znicz w Helsinkach

(Telefonem ze stadionu)

Już od samego rana Helsinki żyły jak na wulkanie. Ulice miasta wypełniły się tłumem ludzi, którzy w pośpiechu podążali na stadion olimpijski. Już na godzinę przed rozpoczęciem uroczystości otwarcia Igrzysk na trybunach nie było gdzie szpilki wetknąć.

Spokojnym zazwyczaj Finom udzielił się nastrój podniecenia. 70-tysięczna rzesza widzów z niecierpliwością oczekiwała mającej nastąpić defilady.

Aż oto rozległy się grzmiące oklaski. Głównym tunelem, prowadzącym na bieżnię, wkraczały w zwartym szyku barwne kolumny olimpijczyków. Przed każdą powiewały na wietrze flagi poszczególnych państw.

Oto i Polacy! Z trybun wita ich grzmot oklasków. Na czele kroczy akademicki mistrz świata — Kocerka, chorąży kolumny. Polacy unoszą w górę ramiona odpowiadając na przyjazne pozdrowienia publiczności. Pięknie wygląda ich kolumna: mężczyźni w czerwonych marynarkach i białych spodniach, kobiety w czerwonych żakietach i białych spódniczkach.

Owacje wzmagają się, gdy ukazuje się czerwona flaga ZSRR. Brawa nie milkną ani na chwilę.

Ekipy ustawiły się przed trybunami. Na mównicy staje przewodniczący komitetu organizacyjnego Igrzysk i burmistrz Helsinek — von Frenckell. Wita przedstawicieli 69 narodów. Po nim przemawia prezydent Finlandii i, kończąc, rzuca słowa:

— Ogłaszam XV Igrzyska Olimpijskie za otwarte!

W powietrze wzlatuje tysiące gołębi. Głucho dudnią salwy 21 dział. Rozlegają się fanfary olimpijskie. Po sznurze masztu głównego posuwa się wciągana w górę flaga z pięciu kołami.

Oczy wszystkich kierują się teraz ku głównemu wejściu na stadion. W pewnej chwili ukazała się w nim postać biegacza, niosącego płonącą pochodnię.

Trybuny powstały z miejsc. Nie było nikogo na stadionie, kto by się wtedy nie cieszył i kto by nie cieszył swych oczu widokiem owego biegacza. Był to sam Paavo Nurmi!

Swym pięknym, lekkim krokiem, prawie nie dotykając ziemi, zbliżał się wśród ogłuszających okrzyków publiczności do znicza olimpijskiego. Wreszcie buchnął w górę jego płomień.

Pochodnię przejął z kolei drugi, równie sławny biegacz fiński, Kolehmainen. Wbiega szybko na szczyt wysokiej wieży. Po chwili tam również zapłonął znicz.

Długo jeszcze rozlegają się potężne okrzyki publiczności. Na cześć Olimpiady, na cześć pokoju między narodami, na cześć zbratania się wszystkich ludzi dobrej woli.

Wreszcie milkną. Od kolumn zawodników odbijają chorążowie. Zbierają się przed trybuną honorową. Chylą się ku dołowi flagi 69 państw.

Na czoło występuje mistrz Finlandii w gimnastyce, Savolainen. Wśród absolutnej ciszy rozlegają się słowa ślubowania. Skończył.

Na dźwięk hymnu państwowego Finlandii wszyscy powstają z miejsc. Ledwie przebrzmiały jego ostatnie tony, pada komenda i barwne kolumny olimpijczyków poruszyły się. Jedna po drugiej opuszczają stadion.

XV Igrzyska Olimpijskie w Helsinkach — rozpoczęły się!

B. Kar.

Ponowne losowanie
Z kim popłynie na 1.500 m Gremlowski

Międzynarodowa Federacja Pływacka postanowiła przeprowadzić ponowne losowanie eliminacji na dystansie 1.500 m. Zawodnicy startować będą w sześciu przedbiegach, a nie w siedmiu, jak poprzednio ustalono. Do finału kwalifikuje się ośmiu pływaków z najlepszymi czasami.

Gremlowski startuje w I grupie, mając za przeciwników takich zawodników, jak: Hashizume (Jap.), Gutuerrez (Meksyk), Santos (Brazylia), Johnston (Płd. Afryka).

Kocerka — Kelly
Kto wygra?

Przeprowadzono już losowanie przedbiegów wioślarskich. Do półfinałów kwalifikują się dwie pierwsze załogi z każdego przedbiegu oraz zwycięzcy repesaży.

Z naszych osad najcięższy przedbieg wylosowała dwójka bez sternika, która pojedzie z mistrzem Europy — Danią oraz z doskonałymi osadami Włoch i Australii. Kocerka natrafił na groźnego przeciwnika, jakim jest Amerykanin Kelly.

Najlepsi we współzawodnictwie zlotowym

Dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników rozwinęło się szerokie współzawodnictwo zlotowe wśród sportowców. Po podsumowaniu jego wyników, Wojewódzka Komisja Współzawodnictwa w Łodzi przyznała:

I miejsce spośród powiatów woj. łódzkiego — powiatowi rawskiemu;

I miejsce spośród kół sportowych przy zakładach pracy — kołu sportowemu „Włókniarz" przy TZWS w Tomaszowie;

I miejsce spośród Ludowych Zespołów Sportowych — LZS-owi w Kamieńsku;

I miejsce spośród Szkolnych Kół Sportowych — SKS-owi przy Liceum Ogólnokształcącym TPD w Łowiczu.



Do Otaniemi przybyli delegaci organizacji demokratycznych dzielnicy Helsinek — Kapyla, w której — jak wiadomo — znajduje się wioska olimpijska, zamieszkała przez zawodników państw kapitalistycznych, aby przekazać sportowcom ZSRR i krajów demokracji ludowej serdeczne pozdrowienia.

Delegacja wręczyła kwiaty sportowcom ZSRR, Polski, Węgier, Czechosłowacji, Rumunii i Bułgarii.

* * *

Przed okienkami kas, sprzedających bilety na stadion olimpijski, ciągną się kilkudziesięciometrowe ogonki. Zostały już tylko najdroższe miejsca. Wielu fińskich amatorów obejrzenia zawodów na stadionie olimpijskim odchodzi z rozczarowaniem. Zabrakło im pieniędzy na kupno drogich biletów, dostępnych już tylko dla bogatych turystów zagranicznych.

* * *

Dla uczczenia Święta Odrodzenia oraz Zlotu Młodych Przodowników, ciężarowcy — olimpijczycy polscy zobowiązali się pobić 8 rekordów Polski podczas startu na Olimpiadzie.

Dziedzic (w. kogucia) zobowiązał się pobić rekord w trójboju i podrzucie, Skowronek (w. piórkowa) — rekord w trójboju, Ścigała (w. lekka) rekord w trójboju oraz w podrzucie oburącz, Białas (w. półciężka) zobowiązał się pobić rekordy Polski w trójboju, rwaniu i podrzucie oburącz.

* * *

Jeszcze na żadnym olimpijskim turnieju pięściarskim nie było w wadze ciężkiej — zdaniem fachowców — tak mocnej obsady, jak w Helsinkach. Zgłoszonych zostało 23 pięściarzy, z których na specjalne wyróżnienie zasługują: Soczikas (ZSRR), Saunders (USA), Di Segni (Włochy), Koski (Finlandia), Nieman (Płd. Afryka), Johansson (Szwecja), Gorgas (Niemcy zach.), Netuka (CSR), Bene (Węgry) i Gościański (Polska).

* * *

W momencie zapalania znicza olimpijskiego na wieży stadionu, przed trybunę honorową wybiegła jakaś kobieta i zwracając się do ustawionych frontem olimpijczyków, zawołała w językach fińskim i angielskim: „Moi przyjaciele!"

Kobietę natychmiast aresztowano. Okazało się, że jest to obywatelka Niemiec zach., członkini organizacji pacyfistycznej. Swoje wystąpienie chciała wykorzystać do wygłoszenia krótkiego przemówienia o pokoju.

Henryk Ratajczak otrzymał nagrodę

W Warszawie odbyło się wręczenie nagród najlepszym spośród 100 tysięcy zawodników, którzy brali udział w przedzlotowych zawodach w wieloboju SPO.

Pierwszą nagrodę — rower — zdobył najlepszy sportowiec LZS-ów, Henryk Ratajczak, czołowy sprinter polski.

Gimnastycy ZSRR już prowadzą w swojej grupie

W sobotę rozpoczęły się w gimnastyce ćwiczenia obowiązkowe mężczyzn. W pierwszej grupie kolejność jest następująca: 1) ZSRR — 284,35 pkt., 2) Szwajcaria — 281,85 pkt., 3) Finlandia — 280,45 pkt., 4) Japonia — 277,65 pkt., 5) Francja — 263,20 pkt., 6) Szwecja — 257.05 pkt.

Indywidualnie: 1) Stalder (Szwajcaria) — 57,15 pkt., 2—3) Szaginian i Muratow (ZSRR) — po 57,00 pkt., 4) Czukarin (ZSRR) — 56,85 pkt., 5) Tschabold (Szwajcaria) — 56,40 pkt., 6) Kaneko (Japonia) — 56,30 pkt.

Wyniki poszczególnych konkurencji:

Koń z łękami: 1) Szaginian (ZSRR) 9,90 pkt.,

kółka: 1) Szaginian (ZSRR) — 9.80 pkt.,

drążek: 1—3) Savolainen, Laitinen (Finl.) i Gunthard (Szwajc.) — po 9,75 pkt.,

poręcze: 1) Engster (Szwajc.) — 9,59 pkt.,

ćwiczenia wolne: 1) Uesako (Jap.) — 9,59 pkt.,

Rozgrywki w II i III grupie (ćwiczenia obowiązkowe mężczyzn) odbędą się w niedzielę.



A to trafił!...
Ciężki orzech do zgryzienia

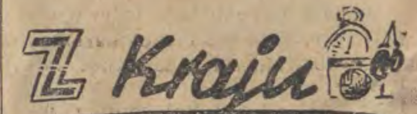
W niedzielnych konkurencjach lekkoatletycznych startują również Polacy. Potrzebowski i Korban pobiegną na 800 m. Pierwszy z nich spotka się w swym przedbiegu z doskonałym Murzynem Whitefieldem.

A jak się spiszą nasi gimnastycy?
Dzisiaj startują po raz pierwszy

W turnieju gimnastycznym startują dzisiaj, tj. w niedzielę, także zawodnicy polscy.



Indywidualny zwycięzca wyścigu kolarskiego na trasie Moskwa — Charków — Moskwa, mistrz sportu Paraszajtis (Dynamo).



W najbliższą środę, 23 lipca, rozpocznie się na kortach łódzkiego Włókniarza turniej tenisowy o mistrzostwo Polski na rok 1952, który trwać będzie do niedzieli, 27 lipca.

* * *

Czołowi zawodnicy Polski, Węgier, Rumunii, Czechosłowacji i NRD wezmą udział w motocyklowym „Grand Prix Polski", który odbędzie się 3 sierpnia w Poznaniu.

* * *

W sobotę, 19 bm., przybyła do Warszawy 15-osobowa ekipa pływaków węgierskich, która weźmie udział w imprezach w czasie Zlotu. Skład drużyny żeńskiej przedstawia się następująco: Szekely Rypsyma, Gyergyek Magda, Sebe Agota, Garay Maria, Gergely Janosne. Zespół mężczyzn stanowią: Zaborszky Sandor, Doemoetoer Zoltan, Tumpek Gyoergy, Garay Janos, Utassy Sandor, Stampai Imre, Hidvegi Laszlo, Doemeny Laszlo.

Kierownikiem drużyny jest Kovacs, trenerem — Grof.

We Włókniarzu — bez zmian
Grają nadal bardzo źle
Gwardia (W-wa) wywalczyła sobie zwycięstwo 4:1 (1:1)

Łódzki Włókniarz gościł u siebie w sobotę Gwardię z Warszawy. Był to dość srogi egzaminator gospodarzy, bowiem pokonał ich w stosunku 4:1 (1:1).

Na tle zaawansowanej technicznie drużyny warszawskiej zespół łódzki wypadł bardzo blado, wykazując wszelkie swe do tej pory obserwowane błędy.

Uwidoczniły się one szczególnie wyraźnie w pierwszej połowie spotkania, kiedy to pomoc łódzka zupełnie nie mogła sobie poradzić z bardzo ruchliwym i szybkim napadem gości. Do tego poziomu zniżyła się również dwójka obronna, a i „sam" Szczurzyński nie miał wyraźnie swego dnia.

Słabość łódzkiej defensywy ułatwiła zadanie napastnikom Gwardii, którzy niemal bezustannie operowali pod bramką Włókniarza. Jedynie brak celnych strzelców spowodował, że przewagi tej nie udało się gwardzistom wykazać cyfrowo.

Obraz gry zmienił się dopiero po przerwie, kiedy linię pomocy zasilił Urban. Dzięki niemu wzmogła się napastliwość łodzian, zwłaszcza w pierwszych 20 minutach tej części gry. Niestety, tu również „chorowano" na brak strzelców.

Gwardziści, otrząsnąwszy się z chwilowej przewagi łodzian, przypuścili generalny szturm na ich bramkę, uwieńczony aż trzema goalami.

Ogólnie biorąc, zespół warszawski był pod każdym względem lepszy. Na zwycięstwo całkowicie sobie zasłużył.

Bramki dla Gwardii padły w 16, 64, 65 i 85 min. gry ze strzałów Cichockiego, Olszewskiego — 2 i Brzozowskiego. Jedyny punkt dla Włókniarza zdobył w 32 min. Zygmuncik z rzutu wolnego.

Jeszcze 9 dni
do turnieju bokserskiego
Weźmie w nim udział 256 pięściarzy

Zaledwie dziewięć dni pozostało pięściarzom na przygotowanie się do olimpijskiego turnieju bokserskiego. Turniej ten rozpocznie się 28 lipca.

Odtąd publiczność będzie codziennie obserwowała walki odbywające się w sali zwanej Mesuhali. Ten nowowybudowany, okazały obiekt może pomieścić 4 tysiące widzów. W tej chwili czyni się tam ostatnie przygotowania do oddania jej pięściarzom.

Na olbrzymim podwyższeniu ustawiono dwa ringi, na których będą się odbywały spotkania. W sali znajdują się ponadto wygodne pomieszczenia dla dziennikarzy, wyposażone w aparaty telefoniczne. Niezależnie od tego urządzono kilkanaście kabin do rozmów telefonicznych. Z kabin tych można nadawać sprawozdania, nie przerywając obserwacji walk.

Pierwsza oficjalna waga zawodników odbędzie się 28 bm. Tego samego jeszcze dnia nastąpi losowanie par.

Jeśli chodzi o ilości zgłoszonych zawodników, przedstawiają się one następująco: musza — 27 pięściarzy, kogucia — 28, piórkowa — 27, lekka — 27, lekkopółśrednia — 27, półśrednia—29, lekkośrednia—26, średnia — 24, półciężka — 19 i ciężka—23.

Koszykarze polscy wylądowali w Chinach

W sobotę 19 bm. przybyła samolotem do Pekinu ekipa koszykarzy i koszykarek polskich, która podczas 4-tygodniowego pobytu w Chińskiej Republice Ludowej rozegra kilka towarzyskich spotkań w Pekinie, Tientsinie, Szanghaju i Mukdenie.

Redaktor naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50 — Dział Miejski: 244-79, 137-47. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 109-62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75 — Wydawca: RSW „Prasa" Prenumerata miesięczna zł 4.50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27,— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 g
D-3-11757

Jedziemy na Zlot!

Będziemy się wszyscy coraz lepiej uczyć

Szare mundurki harcerskie ożywione kolorowymi chusteczkami, na każdej piersi nowiutkie godło Łodzi. Spacerują z godnością po peronie dworcowym, ale buzie wyrażają najwyższe podniecenie i radość.

— Jedziemy na Zlot! I strrrasznie się cieszymy — mówi gorąco Jadzia Ostrowska.— Nie umiem nawet powiedzieć jak!...

— Nie trzeba mówić, to widać...

Jadzia się czerwieni aż po czubek jasnoblond główki i dodaje szybko:

Jadwiga Ostrowska

— Bo to wielki zaszczyt. Ze wszystkich harcerzy w Łodzi nas wybrano jako najlepszych w nauce i pracy społecznej. Ale proszę sobie wyobrazić, jak wielka to równocześnie odpowiedzialność! Musimy dobrze reprezentować całą młodzież harcerską Łodzi. Musimy na Zlocie wyrazić naszą wspólną wielką wolę, że będziemy się wszyscy coraz lepiej uczyć, że nasza Polska Ludowa będzie z nas miała pociechę, bo chcemy wyrosnąć na dzielnych budowniczych kraju.

— A po powrocie ze Zlotu — dodaje mała harcerka — do mojej szkoły, do VII Szkoły TPD, będę się starała przekazać koleżankom i kolegom wszystko, czego się dowiedziałam i nauczyłam na Zlocie. A na pewno nauczę się tam jeszcze lepiej, z większą jeszcze siłą walczyć o pokój i nasz Plan 6-letni!

Zacieśnimy sojusz miasta ze wsią

Z Wyższej Szkoły Ekonomicznej jedzie nas dziewiętnastu studentów. Wieziemy na Zlot ogromny bagaż... doświadczeń i osiągnięć, aby się nimi podzielić z kolegami z innych miast, ze wszystkimi młodymi. Bo muszę powiedzieć, że...

Tu Reginald Majewski, słuchacz drugiego roku towaroznawstwa na WSE podnosi dumnie głowę.

Reginald Majewski

— ... doszliśmy dzięki zobowiązaniom do tego, iż 97 proc. kolegów zdawało egzaminy w sesji letniej. Skończyło się już przekładanie egzaminów na jesień. A poza tym mieliśmy 40 proc. ocen bardzo dobrych. Z tym właśnie jedziemy!

— I jeszcze coś — dodaje Majewski po chwili. — Ja jestem synem chłopa. Koledzy, którzy będą na Zlocie, to również dzieci chłopów i robotników. Zlot będzie jeszcze jednym ogniwem zacieśniającego się sojuszu między miastem a wsią. Będzie manifestacją naszej solidarności z młodzieżą całego świata w walce o pokój i lepszą przyszłość!...

Obronimy pokój na świecie

Ryszard Chlebny jest pomocnikiem maszynisty w parowozowni Łódź-Kaliska. On i Marian Walczak zostali wyróżnieni — jadą na Zlot.

— Żeby pokazać światu siłę pracującej młodzieży! Niech wiedzą podżegacze wojenni, ilu nas jest. Z nami nie łatwa sprawa, bo umiemy pracować i umiemy walczyć o to, aby awanturnicy i zbrodniarze zniknęli z powierzchni ziemi, a pokój zapanował we wszystkich krajach.

Ryszard Chlebny

Chlebny mówiąc to aż zaciska pięści.

— I właśnie po to jest nasz Zlot. Zlot młodzieży pragnącej prawdziwej wolności i postępu dla wszystkich ludzi. My jesteśmy siłą i przyszłością!... A naszym orężem coraz lepsza, wydajniejsza praca.

Wykonamy jak najszybciej zadania Planu 6-letniego

Pracujemy razem na jednej maszynie i razem nas wybrano na delegatki — mówi z radosnym uśmiechem Helena Słyk, robotnica oddziału skręcalni ZPW im. Reymonta. — Anka Morawska, jako aktywistka ZMP, jedzie już dziś z grupą Zarządu Łódzkiego. A ja, za nią pojadę z resztą młodzieży. Spotkamy się w Warszawie!

—A odnajdziesz mnie? — żartuje Morawska.

— Nie bój się. W razie czego krzyknę: Anka! Ta ze 127 proc. wykonania normy!

Anna Morawska

— Ho, ho, moja droga, to takich przodownic Anek zgłosi ci się kilkaset. I co wtedy zrobisz?

— Zapoznam się z nimi i pogadam. A może postanowimy wezwać cię do nowego współzawodnictwa! Koleżanki z innych miast mają na pewno nie jedno doświadczenie, z którego skorzystamy. Będziemy mogły ulepszyć swe metody pracy.

— Żeby podnieść wydajność!

— I poprawić jakość!

— Wykonać jak najszybciej zadania Planu 6-letniego!

— A więc do zobaczenia na Zlocie!

(bas)

TEATRY

Nowy — Opera Śląska — „Fontanna Bachczysaraju" — 14, „Dama Pikowa" — 19; pon. „Straszny Dwór" — 19, przedst. zamknięte

Wojska Polskiego — „Grzech" — 19; pon. „Grzech" — 19

Mały — „Zielony gil" — 19.30; pon. nieczynny

Muzyczny — „Objeżdżalnia społeczna"— 19.30; pon. nieczynny

KINA

BAJKA — Na arenie — 16, 18, 20

BAŁTYK — Wilcze doły — 16.30, 18.45, 21

GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19. Dziewczyna ze Słowacji — 20

1 MAJA — Przybrana córka — 15.30, 17.30, 19.30; pon. Wesołe kumoszki z Windsoru — 17.30, 19.30

MŁODA GWARDIA — Mały partyzant— 14, 16, 18, 20

MUZA — Pani Dery — 16, 18, 20

POLONIA — Sekretarz Rejkomu — 16.30, 18.30, 20.30

PRZEDWIOŚNIE — Na granicy — 16, 18, 20

REKORD—nieczynne z powodu remontu

ROMA — Ulica Graniczna — 15.30, 18, 20

SOJUSZ — Orzeł Kaukazu II ser. — 17, 19

STYLOWY — Warszawska premiera — 16, 18, 20

ŚWIT — Dni i noce — 16, 18, 20

TATRY — Wesoła trójka — 16, 18, 20

WISŁA — Naprzód, młodzieży świata — 15.45, 18, 20.15

WŁÓKNIARZ — Małżeństwo aktorki — 16.30, 18.30, 20.30

WOLNOŚĆ — Akcja B — 16.30, 18.30, 20.30

ZACHĘTA — Nieczynne z powodu remontu.

Godzina 18.25

Łódź żegnała delegatów

Pociąg Zlotowy prowadzili chłopcy z brygady ZMP-owskiej

Wskazówka wielkiego zegara umieszczonego na Placu Wolności zbliża się do czerwonego punktu. Przypomina, że już za kilka godzin rozpocznie się Zlot.

Zlotem żyje dziś cała Polska i cała Polska przywdziewa świąteczną szatę, by godnie go powitać.

Łódź nie pozostaje w tyle. Ożyła dziś szara Piotrkowska. Jakoś weselej i radośniej idzie się po niej, kiedy na domach powiewają czerwone, biało-czerwone i błękitne flagi, a okna i balkony udekorowane są portretami i transparentami.

Do zwykłego gwaru wielkomiejskiego dołączyły się nowe głosy. Słychać stuk przybijanych dekoracji, wesołe nawoływania tych, którzy je zakładają. Odrapany przed chwilą i brzydki dom Zarządu Dzielnicowego ZMP przy ul. Nowomiejskiej w ciągu paru minut stał się barwny i ładny. Sprawił to ogromny emblemat zlotowy, hasła i sztandary, które umieścili ZMP-owcy na jego fasadzie.

Kiedy przechodzi się obok zakładów Marchlewskiego nie widzi się tu dziś dymu i kurzu. Ożyły brunatne mury. Nad zakładami Marchlewskiego powiewa cały las czerwonych szturmówek, takich samych jak te, które zatykali przy swoich warsztatach młodzi przodownicy, gdy podejmowali Warty Zlotowe. Dziś pojechali oni na Zlot, a jako symbol ich pracy powiewają szturmówki.

Blisko pięć tysięcy najlepszych chłopców i dziewcząt pojechało do stolicy. Wiele tysięcy młodzieży ZMP-owskiej i niezorganizowanej zostało w Łodzi, by radośnie obchodzić swe święto. Dla nich to Plac Zwycięstwa szumi barwnymi flagami, a przez megafony zawieszone na słupach transmitowany będzie przebieg uroczystości zlotowych.

Zlot Młodych Przodowników i VIII rocznica powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego są dziś na ustach wszystkich starych i młodych, robotników i uczniów. O Zlocie i rocznicy PKWN mówią także napisy umieszczone na wielu domach. Wspinając się po drabinach na wysokość kilku pięter zawieszają strażacy emblematy i hasła. Imponująco wygląda gmach Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi pokryty z frontu czerwienią, na której bielą się olbrzymie litery: PKWN i data 1944 — 1952.

Połączyły się wskazówki zlotowego zegara. Rozpoczęło się wielkie święto całej młodzieży. (kg)

* * *

— Tu stacja Łódź-Chojny! Koledzy delegaci, proszę wsiadać do wagonów. Za chwilę odjazd... z megafonu rozbrzmiewa młodzieńczy głos speakera. Wzmaga sie ruch na stacji. Chłopcy i dziewczęta odświętnie ubrani wskakują do wagonów.

Długo czekali na tę chwilę. Od kiedy koledzy zadecydowali, że oni mają jechać na Zlot z niecierpliwością przewracali kartki kalendarza. Kiedyż będzie ten 19 lipca? Teraz siedzą w wagonach, wyglądają przez okna, dzielą się wrażeniami, Za kilka godzin zamigocą już światła Warszawy, powita ich przybrana w odświętną szatę Stolica...

Z jednego z wagonów wygląda spośród zieleni roześmiana twarz Teresy Wieruckiej, tkaczki z zakładów im. Harnama.

— Nie mogę doczekać się chwili kiedy odjedzie pociąg, żeby prędzej być w Warszawie. Tyle tysięcy młodzieży tam już jest. Za kilka godzin ja także dołączę się do dwustutysięcznej rzeszy rozbawionej i rozśpiewanej młodzieży.

W czarnych oczach Wieruckiej migają ogniki radości, już teraz jest bezgranicznie szczęśliwa.

Teresa Wierucka przez kilka dni pracowała po kilka godzin dłużej niż zwykle.

— Żeby mieć czyste sumienie — jak mówi — chciałam z góry wykonać normę przewidzianą na okres mego pobytu w Warszawie. Teraz mogę bawić się spokojnie...

Wykonał już również swą pracę za okres Zlotu Leopold Czesionik z Łódzkich Zakładów Wyrobów Rymarskich.

— Z okazji Zlotu zobowiązałem się wykonywać 140 procent normy, osiągałem jednak dużo więcej — opowiada. — Pracowałem po godzinach, żeby produkcja nie ucierpiała z powodu mego wyjazdu. Koledzy obiecali mi, że będą także wydajniej pracować, tak, by nikt nie poznał, że brakuje kogoś w pracy. No, a po powrocie z Warszawy postaram się pracować jeszcze lepiej niż dotychczas. Muszę przecież pokazać, że godzien byłem wyróżnienia jakie mnie spotkało...

— Żeby tylko w drodze parowóz nie zepsuł się — kłopocze się czarny chłopak w zielonej bluzie zetempowskiej i czerwonym krawacie.

— Nie martw się — mówi ze śmiechem inny delegat w takim samym stroju. Sam go sprawdzałem przed wyjazdem. Stanisław Gajewski jest starszym maszynistą w lokomotywie TR 203 178, właśnie tej, która powiezie pociąg z delegatami.

Gajewski jedzie jednak jako pasażer — jest delegatem i w tej jeździe zastąpią go koledzy z brygady ZMP-owskiej. A Cześkowi Jeżowi — maszyniście i Zdzisławowi Maciejewskiemu może zaufać — są równie młodzi jak on, ale dobrzy fachowcy.

Czesław Jeż — własnoręcznie oliwi swój parowóz.

— Takich pasażerów jeszcze nie wiozłem — śmieje się. — Nie powstydzi się nas jadący w którymś wagonie kolega Gajewski. Nie możemy zawieść również zaufania tylu tysięcy przodowników łódzkich. Oni pewnie tak jak i my nie mogą doczekać się chwili przyjazdu do Warszawy.

Lokomotywa lśni idealną czystością, na pewno nie będą mieli kłopotu młodzi maszyniści. Zaraz po przyjeździe zrzucą z siebie robocze ubrania i... zostaną na Zlocie.

Do wagonu z napisem „ekipa sanitarna" podeszła któraś z delegatek.

— Panie doktorze rozbolał mnie ząb... Co mam zrobić, wszyscy się cieszą, a mnie tak boli...

— Chwileczkę koleżanko, głowa do góry, zaraz pomożemy — dr Józef Sysa z uśmiechem podaje dziewczynie proszek. — Szybko przejdzie. Prawda, już mniej boli?

— To będą „najpoważniejsze" wypadki — żartuje starsza pielęgniarka Eugenia Derkowska. — No i pewnie lekka chrypa, tacy wszyscy rozśpiewani...

Godzina 18.25. Zawiadowca unosi w górę czerwoną chorągiewkę. Lokomotywa gwiżdże i wagony coraz szybciej toczą się po szynach.

Koła pociągu wystukują w takt śpiewanej piosenki: Na Zlooot, na Zlooot... (u)

Chleb z nie jednego pieca jeść będą uczestnicy Zlotu

I Łódź dostarczy kilka ton pieczywa

Wyżywić ponad 200 tysięcy uczestników Zlotu — to sprawa nie łatwa. Warszawa sama nie podołałaby temu. Pomaga jej cały kraj.

Łódź ma dostarczyć m. in. kilka ton pieczywa. W związku z tym 63 młodych chłopców i dziewcząt uczących się na kursie piekarskim w Łodzi, przy ul. Południowej 20, dla uczczenia Zlotu zobowiązało się pomóc piekarzom.

W poniedziałek, 21 bm., wszyscy oni od godz. 5 rano do 3 po południu pracować będą w piekarniach przy produkcji. Pozwoli to wykonać pieczywo dla uczestników Zlotu bez uszczerbku dla zaopatrzenia Łodzi.



PONIEDZIAŁEK, 21 LIPCA 1952 R.

14.15 Muzyka. 14.30 Koncert. 15.10 Kalendarz zlotowy. 15.15 Muzyka. 15.30 Dla świetlic dziecięcych — aud sł.-muz. pt. „Płomień". 16.00 Polskie i rosyjskie utwory skrzypcowe. 16.20 Program lokalny. 17.05 Tańce słowiańskie. 17.15 Młodzieżowa antena na Zlocie. 17.45 Fragmenty Symfonii Kiesewettera. 18.00 Montaż z posiedzenia Sejmu. 18.30 Muzyka. 18.50 Felieton W. Odolskiej. 19.00 Muzyka rozrywkowa. 19.15 Reportaż ze Zlotu Młodych Przodowników. 19.45 Utwory W. A. Mozarta. 20.00 Audycja literacka. 21.30 Rezerwa na imprezę zlotową. 22.00 Reportaż z Olimpiady w Helsinkach. 22.30 Reportaż ze Zlotowych Imprez Sportowych. 23.00 Muzyka taneczna.

WTOREK, 22 LIPCA 1952 R.

16.00 Muzyka symfoniczna. 16.15 Audycja dla dzieci. 17.05 Pieśni młodzieżowe różnych narodów. 17.15 Młodzieżowa antena na Zlocie. 17.45 Polskie tańce ludowe. 18.00 Rezerwa. 19.00 Muzyka. 20.48 Wiadomości sportowe. 21.25 Koncert popularny. 22.00 Reportaż z Olimpiady w Helsinkach. 22.30 Reportaż ze Zlotowych Imprez Sportowych. 23.00 Muzyka symfoniczna.

Nocne dyżury aptek

NIEDZIELA, 20 LIPCA

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

PONIEDZIAŁEK, 21 LIPCA

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Przejazd 19, Zielona 28, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Łagiewnicka 120, Dąbrowskiego 24b i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.



SPEAKER: — A teraz przemówi do was ktoś, kto bardzo chciałby wrócić do Polski. Prawda, panie Bartłomieju?

HITLEROWIEC: — Jawohl, heil Hitla, to jest przepraszam, szczęść Boże, rodacy!...



WACEK: — Oto jak wyglądają „Polacy", którzy przemawiają przez tę bandycką radiostację!

WICEK: — Że hilterowiec chciałby wrócić do Polski nie dziwię się, ale kto go u nas wpuści?



SPEAKER: — Z kolei przed mikrofonem stanie robotnik polski z fabryki Forda. Jak się panu pracuje i żyje u nas?

„ROBOTNIK": — Jest mi tu tak dobrze, że z mojej pracy w fabryce kupiłem sobie jacht wyścigowy...



WACEK: — Szkoda, że nie mamy aparatu fotograficznego. Gdyby takich uwiecznić na fotografii, to byłaby uciecha, co?

WICEK: — Klisza jeszcze by pękła od tych zakazanych gęb!

(Dalszy ciąg pojutrze).



Wszystko dla umiłowanej Ojczyzny

Taka jest nasza młodzież

Zazdrość jest brzydkim uczuciem, ale są takie chwile, kiedy staje się ona wyższa ponad swą brzydotę, kiedy rozpala serca entuzjazmem i wielkim pragnieniem dania z siebie czegoś ponad miarę zwykłego człowieka.

Tak jest i dziś ze mną. Mam pisać o tym, co widziałam na kilka godzin przed wyjazdem na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej w jednej z fabryk łódzkich — w ZPDz im. Głażewskiego.

I choć pełno mam jeszcze w oczach tamtej młodej, fabrycznej radości, zapału i szczęścia, choć nie umilkły mi w uszach jakże radosne, jakże pełne entuzjazmu i miłości ojczyzny słowa Zosi Micyk — szwaczki taśmowej z tej fabryki, Zosi Jędrzejowskiej — jej koleżanki, Jadzi Koprowskiej, Danusi Wiśniewskiej, Wiesi Marciniak. Tereski Siekacz i wielu jeszcze innych delegatów na Zlot, myślę o tym, że jakby to było dobrze, gdyby tak na ten jeden chociaż raz mieć pióro Erenburga, Fadiejewa czy innych wielkich mocarzy serca i słowa.

Aby móc tak jak tamci w prostych, gorących zdaniach odtworzyć to, co czuje dziś cała Polska.

Aby przemówić ze szpalt gazety słowami tamtych, z ZPDz im. Głażewskiego, pokazać wszystkim, całemu światu, jak piękna, ofiarna i dzielna jest nasza młodzież, jak wielkie kryje w sobie bogactwo, jak potężne rezerwy dla budownictwa naszej Ludowej Ojczyzny.

Tego, sobotniego ranka, inaczej świeciło słońce ponad wszystkimi miastami i wioskami Polski. Jaśniej też i goręcej było w halach produkcyjnych ZPDz im. Głażewskiego. Za kilka godzin najlepsi z najlepszych, młodzi delegaci zlotowi mieli odjechać do Warszawy. Na maszynach czerwieniły się proporczyki Wart Zlotowych, szybciej migały ręce robotników, mocniej błyszczały oczy.

Każdy żył Zlotem, nastrój radosnego oczekiwania i entuzjazmu czuło się w całej fabryce, nawet maszyny pracowały, zdawało się, inaczej! Ambicją młodych stało się wykorzystanie każdej minuty dla produkcji, nawet na maszynach tych, którzy na okres trzech dni mieli opuścić swoje warsztaty, aby ani o jeden procent nie zaniżyć wydajności fabryki, aby w najmniejszym nawet stopniu sprawy Zlotu nie zaciążyły na produkcji.

Bo przecież walka o to, aby plany były wykonywane, a nawet i przekraczane, stała się m. in. celem współzawodnictwa przedzlotowego. 150 proc. normy Marysi Piekarczyk, 127 proc. Urszuli Nowakowskiej 200 proc. Basi Miklaszewskiej, która na okres Zlotu została wyznaczona na zastępczynię przewodniczącej Zarządu Fabrycznego ZMP, 155 proc. Jadzi Koprowskiej, wspaniałe osiągnięcia dziewcząt z Brygady Szturmowej, tysiące ponad plan wyprodukowanych sztuk bielizny i różnego rodzaju dzianiny na sumę 593 tys. złotych, zamiast jak podjęto w zobowiązaniach, 301 tys. zł. — to był realny dowód Czynu Zlotowego młodzieży tej fabryki, ich prawdziwego patriotyzmu i ukochania swego zakładu pracy.

Ale owe procenty i kwoty uzyskane dzięki współzawodnictwu zlotowemu młodych, to jeszcze nie wszystko z czym ZPDz im. Głażewskiego jedzie do Warszawy.

Niemniej cennym jest to, co w ogniu walki o realizację zobowiązań wyrosło wśród załogi, co zahartowało serca młodych do jeszcze lepszej, bardziej świadomej walki.

Bo weźmy chociażby taki przykład. Była w ZPDz im. Głażewskiego grupa młodzieży, która postanowiła na szwalni założyć pierwszą w fabryce brygadę produkcyjną. Początki nie były łatwe. Trzeba było pokonywać opory ze strony tych ludzi spośród dyrekcji, którzy z niedowierzaniem spoglądali na inicjatywę młodych, którzy obawiali się obniżenia wydajności itp.

Skoro i to przełamano i brygada młodzieżowa powstała, wyłoniła się nowa trudność. Brygada otrzymała najgorsze maszyny, na których coraz trudniej było wykonywać plany. Ale dziewczęta z brygady młodzieżowej nie załamały się, uparcie walczyły o polepszenie warunków pracy.

I odniosły nowe zwycięstwo. Przy pomocy organizacji partyjnej przełamano biurokratyczny stosunek dyrekcji do tej sprawy, niektóre maszyny zostały zamienione, inne doprowadzone do należytego stanu i produkcja natychmiast poprawiła się.

Ale nie na tym koniec. Ogłoszony apel ZG ZMP zelektryzował całą brygadę. Zaczęły się gorączkowe obliczania, ile więcej będzie można dać zakładowi produkcji, o ile podnieść wykonanie planu. I znów wbrew twierdzeniom dyrekcji, która zaplanowała dla brygady 700 sztuk, postanowiono podnieść tę normę w dwójnasób. I jeżeli brygada w marcu i kwietniu wykonała 19.000 sztuk odzieży, to na cześć Zlotu wyprodukowano o 2.674 sztuk miesięcznie więcej.

Wtedy to nazwano brygadę „szturmową". Była to nie tylko nowa nazwa. Byli to nowi ludzie, wyrośli w walce z trudnościami, godni towarzysze bohaterskiego Komsomołu, szturmem pokonywający przeszkody i trudności.

* * *

Takimi właśnie są młodzi z ZPDz im. Głażewskiego. Pisać o nich to wielkie i trudne zadanie. Tak trudne, jak trudne jest wyrażenie miłości do matki i Ojczyzny, do tego, co tkwi w naszych sercach głęboko i jest tak jasne dla każdego z nas, że nie potrafią tego wyrazić żadne słowa.

Trzeba na to naprawdę wielkich serc i gorącego, płomiennego talentu. I dlatego myślę dziś o Was, Towarzysze, z radzieckiej, bohaterskiej ziemi... (w)



Warszawa

A. Mickiewicz



Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga,
Łam, czego rozum nie złamie!
Młodości! orla twych lotów potęga,
Jako piorun twoje ramię!

Hej! ramię do ramienia! Spólnymi łańcuchy
Opaszmy ziemskie kolisko!
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko,
I w jedno ognisko duchy!
Dalej, bryło, z posad świata!
Nowymi cię pchniemy tory,
Aż opleśniałej zbywszy się kory,
Zielone przypomnisz lata!

Przykładem nam — Komsomoł

Leninowski Komsomoł w okresie swego istnienia przeszedł pełną chwały drogę bojową. Wychowany przez partię bolszewicką, Komsomoł zawsze był i pozostał jej wiernym pomocnikiem, jej bojową rezerwą. W latach wojny domowej, w latach pokojowego budownictwa i w latach wielkiej wojny narodowej Komsomoł nieustannie walczył o sprawę partii, pomagał partii wychowywać młodzież w duchu bezgranicznego oddania radzieckiej socjalistycznej ojczyźnie i sprawie komunizmu.

Wysokie odznaczenia — ordery czerwonego sztandaru, czerwonego sztandaru pracy, dwukrotnie order Lenina, którymi Komsomoł został nagrodzony — oto sławny szlak bojowy milionów komsomołców i komsomołek — to dowód uznania przez cały naród zasług Komsomołu wobec ojczyzny.

Pod kierownictwem partii bolszewickiej Komsomoł wyrósł na wielomilionową organizację przodującej młodzieży radzieckiej, stał się szkołą wielostronnej państwowej i gospodarczej działalności. Z szeregów Komsomołu wyszło niemało działaczy partyjnych, państwowych, gospodarczych, wojskowych oraz ludzi nauki, techniki, literatury i sztuki. Tylko w ciągu kilku ostatnich lat ponad 10 milionów młodzieży nabrało w organizacjach Komsomołu doświadczenia w pracy organizacyjno-politycznej, otrzymało w nich pierwszą szkołę kształtowania charakteru i wytrzymałości.

Źródłem ideowości, bojowości, spoistości Komsomołu jest kierownictwo partii bolszewickiej, kierownictwo jej wodzów — Lenina i Stalina.

Całą swoją drogę bojową Komsomoł przeszedł pod sztandarami partii bolszewickiej, według jej wskazówek prowadził swą pracę. Partia daje natchnienie i wychowuje młodzież. Ona to skierowuje wysiłki i energię młodzieży do walki o zwycięstwo komunizmu w ZSRR.

Swoją moc i siłę, wszystkie swoje sukcesy Komsomoł zawdzięcza stałemu, codziennemu kierownictwu partii Lenina — Stalina.

Młodzież radziecka wzoruje się na wspaniałych postaciach wodzów i kierowników partii bolszewickiej.

Jednym z organizatorów Komsomołu był towarzysz pracy i walki Lenina i Stalina płomienny rewolucjonista Feliks Dzierżyński.

„Wielka energia rodzi się tylko dla wielkiego celu" — uczy Stalin. Historia zwycięskiej walki i pracy narodu z całą siłą potwierdza mądrość tych Stalinowskich słów. Bolszewicy postawili przed narodem najwyższy i najbardziej szlachetny cel. Cel ten — to komunizm. Naród radziecki widzi w komunizmie ucieleśnienie swoich pragnień i myśli, swych najlepszych ideałów. Wielki ten cel zrodził tę ogromną rewolucyjną energię, ten niebywały w historii świata twórczy entuzjazm, który charakteryzuje życie i walkę radzieckiego narodu.

Pod wodzą Stalina, razem z całym narodem, Komsomoł i młodzież radziecka oddają wszystkie swoje siły i energię dla urzeczywistnienia historycznego zadania— zbudowania komunizmu w Związku Radzieckim.

Komsomoł stał się natchnieniem i gwiazdą przewodnią dla młodzieży całego świata. Bohaterskie czyny Komsomołców, ich walka i praca napawały dumą walczącą młodzież całego świata. W ich ślady wstąpili również bohaterscy synowie narodu polskiego, z których wielu oddało swe życie w walce ze znienawidzonym sanacyjnym ustrojem głodu, pałek policyjnych i więzień. Imiona nieśmiertelnych KZM-owców — Hajczyka i Pilarczyka, Rutkowskiego i Kniewskiego, Botwina i Engla, Sawickiej i Krasickiego i wielu, wielu innych, wychowanych przez KZM i KPP, weszły na trwałe do historii walki wyzwoleńczej narodu polskiego. Oni walczyli tak, jak uczył Komsomoł. Oddali życie za wielką sprawę klasy robotniczej i ludu pracującego.

Związek Młodzieży Polskiej idzie po tej samej drodze pracy i walki, po drodze komsomołców radzieckich. Przyjaźń z młodzieżą radziecką oraz z postępową młodzieżą całego świata jest źródłem siły ZMP oraz fundamentem i rękojmią jego rozwoju.



Łódź

Jan Koprowski

Ojczyźnie przekażemy siłę

Dziewczętom z obozu ZMP-owskiego
w Mokrej nad Pilicą

Zjechały tutaj ze wszech stron:
z Łodzi, Piotrkowa, Kutna, Łasku.
Pod namiotami jest ich dom
w lipcowym utopiony blasku.

Szybko wśród sosen płynie czas
i życie młode pełne lata.
Dziś się na pewno każdy z was
czuje niezbędną cząstką świata.

Stąd pojedziecie do stolicy
na najpiękniejsze życia dni.
Co zawieziecie z nad Pilicy?
Z czym ona, z czym pojedziesz ty?

Ojczyźnie przekażemy siłę,
talent i młodość, wolę, hart.
Bo pamiętajcie: ojczyzna tyle
warta, co każdy z nas jest wart.

Nasz czas jest trudny i dlatego
trzeba dołożyć wszystkich sił,
by w milionowych świata szeregach
każdy szczęśliwym życiem żył.

Humor zlotowy



— Czy mogę mieć nadzieję, że... koleżanka mnie... polubi?

— Tak! Ale... tylko wtedy, gdy zdobędzie kolega odznakę SPO!



— Nic nie robią, tylko przekraczają normy i jeżdżą na Zlot!



— W jaki sposób osiągnąłeś tak wysoki procent?

— Systemem trójkowym!



— Zastąpię cię w czasie Zlotu przy maszynie, tylko nie zapomnij o metodzie szybkich obrotów w rzucie dyskiem.

Nasze zagadki

— Powiedz mi, gdzie jest Janek? Chciałem z nim pomówić.
— Zgadnij!
— Nie wiem...
— Więc rozwiąż następującą zagadkę, a dowiesz się.

— Masz osiem pięcioliterowych słów. Jeśli złożysz razem czwartą literę pierwszego słowa, drugą drugiego, pierwszą trzeciego, trzecią czwartego, czwartą piątego, pierwszą szóstego, czwartą siódmego i drugą ósmego słowa, wówczas otrzymasz rozwiązanie trapiącego cię pytania.

A oto znaczenie tych słów: 1) imię żeńskie, 2) rzeka w Polsce, 3) zwierzę kopytne żyjące w Afryce, 4) tytuł znanej powieści polskiego autora, 5) imię męskie, 6) autor czeski, 7) kwiat, 8) fabryka samochodów w Polsce.

Rozwiązania należy nadsyłać do najbliższego czwartku na adres: redakcja „Express Ilustrowany", Łódź, ul. Piotrkowska 102 a, z zaznaczeniem na kopercie „Dział zagadek".